Kraków
św. Anny 12
Rok XVI. Najtańsze poważne pismo polityczne. Kraków, wtorek 19 grudnia 1933 WYDANIE IV, III. Nr. 347

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków. ul. Orzeszkowej 7. Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89. Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1-ej w południe.

Cena egz. 25 gr.

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji. Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada. Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

„Cichy pogrom" przeciwko Żydom niemieckim

Berlin. (ŻAT). Okres przedświąteczny rozpoczął się dla Żydów niemieckich „cichym pogromem". Pomimo wielokrotnych ostrzeżeń ministerstwa gospodarki Rzeszy oraz innych kierowniczych organów gospodarki niemieckiej przeciwko bojkotowi firm niemieckich, akcja bojkotowa przeciwko Żydom wzmaga się coraz bardziej.

Berlińska „Deutsche Wochenschrift", pismo nader rozpowszechnione w całych Niemczech ogłosiło artykuł, stwierdzający bez ogródek że aryjczycy, którzy będą dokonywali zakupów przedświątecznych w sklepach żydowskich będą należycie ukarani. „Wochenschrift" zapewnia iż Żydzi są wciąż dobrze traktowani w Niemczech, **lecz muszą być wyparci z życia gospodarczego kraju.** Akcja ta winna być gruntowna, lecz cicha.

Przedświąteczna akcja bojkotowa prowadzona jest w całych Niemczech. Analogiczne artykuły jak w „Deutsche Wochenschrift" ukazują się w różnych pismach w Kolonji, Dreznie, Dortmundzie, Szczecinie i inn. Pewne pismo śląskie wyraża zdziwienie dlaczego minister gospodarki dr. Schmitt nawołuje do zaniechania bojkotu Żydów, pisząc, iż widocznie zachodzi tu nieporozumienie. Pismo odpowiada drwi Schmittowi hasłem „Hitler nigdy nie kazał nam kupować u Żydów".

Jako zjawiska o charakterze przeciwnym należy zanotować wystąpienie niemieckiego związku rolników Hesji. Przewodniczący tego związku rolsunął żądanie, aby rolnikom niemieckim zapewniono całkowitą swobodę i pozwolono sprzedawać produkty Żydom.

Jak wiadomo, rolnikom zabroniono utrzymywać jakichkolwiek stosunków z Żydami. W wielu okręgach nakaz ten wydano otwarcie w innych zaś czyniono to pod przykrywką, że rolnikom nie wolno sprzedawać nikomu poza pośrednictwem miejscowych spółdzielni lub ośrodków zakupu.

O uregulowanie stanu prawnego żydostwa niemieckiego

Berlin, 17. 12. (ŻAT). Rząd Rzeszy otrzymał ostatnio z różnych ośrodków conajmniej tuzin projektów specjalnych ustaw, które mają na celu — nowe uregulowanie stanu prawnego Żydów niemieckich. Rząd nie rozpoczął dotąd studjowania tych projektów i nie zajął się nawet projektem prof. Smitha, którego szczegóły ogłosił niedawno londyński dziennik „Daily Herald". Reprezentacja żydostwa niemieckiego odmówiła kategorycznie wniesienia własnego projektu ustawy żydowskiej, aczkolwiek zwracano się do niej w tej sprawie. Miarodajne sfery żydowskie w Niemczech nigdy nie wyrażą swej zgody na przyjęcie zmiany stanu prawnego żydostwa niemieckiego.

GODNA POSTAWA B. ŻYDOWSKICH ŻOŁNIERZY FRONTOWYCH.

Berlin. (ŻAT). Pomimo zapewnień udzielanych niejednokrotnie przez niemieckie instancje sportowe zagranicznym organizacjom sportowym (ostatnio amerykańskiemu związkowi sportowemu w Pittsburgu), kontynuowane są dyskryminacje w stosunku do Żydów w sporcie niemieckim.

W Moguncji wszystkich Żydów wykluczono z klubu narciarskiego. Niemiecki związek gimnastyczny polecił wszystkim swym oddziałom wykluczyć Żydów.

Z różnych miejscowości donoszą, iż b. żydowscy żołnierze frontowi nie chcą korzystać z przywilejów, jakie się im przyznaje aby pozostali członkami związków sportowych, wychodząc z założenia, iż służę wojskową pełnili nie jako jednostki, lecz jako część żydostwa niemieckiego. B. żydowscy żołnierze frontowi nie poczuwają się do prawa korzystania z większych przywilejów niż ogół żydostwa niemieckiego.

DNI CHANUKOWE W NIEMCZECH.

Berlin. (ŻAT). W żadnym bodaj kraju na świecie święto Chanuka nie jest w tym roku obchodzone **z takim zapałem i gorliwością, jak w Niemczech.** Po raz pierwszy w dziejach żydostwa niemieckiego Chanuka obchodzona jest powszechnie we wszystkich gminach żydowskich, synagogach, szkołach i rodzinach żydowskich. Nie ustępują pod tym względem nawet najbardziej zasymilowane rodziny żydowskie. Wszystkie pisma żydowskie wydały specjalne ilustrowane wydania poświęcone dniom chanukowym. Grudniowy numer berlińskiego „Gemeindeblatt" cały poświęcony jest obchodowi Chanuki. W tysiącach domów urządzono specjalne obchody chanukowe dla dzieci zamiast obchodów choinkowych.

Do Palestyny na Targi Lewantyńskie

Warszawa. (ŻAT). W związku ze zbliżającemi się Targami Lewantyńskiemi w Tel-Awiwie, mającemi odbyć się na wiosnę 1934, wzrosło zainteresowanie turystyką palestyńską. Naskutek interwencji Polsko-Palestyńskiej Izby Handlowej, Polsko Transatlantycka Linja Okrętowa ustaliła zniżkę cen na bilety okrętowe dla zwiedzających Targi. Pozatem Izba czyni starania w Ministerstwie Komunikacji celem uzyskania odpowiednich ulg kolejowych.

Ostatnie wypadki palestyńskie nie wpłynęły na osłabienie ruchu turystycznego, albowiem nie wprowadzono żadnych zasadniczych zmian w przepisach turystycznych. Osoby, udając się do Palestyny w charakterze turystów na krótki okres czasu (do 3 miesięcy) bądź celem nawiązania stosunków handlowych, bądź też dla celów inwestycyjnych, czy też odwiedzenia swych krewnych, nie napotykają na żadne trudności związane z uzyskaniem wiz wjazdowych.

FARBSTEIN — PREZESEM BANKU MIZRACHI.

Jerozolima (ŻAT). B. członek egzekutywy Agencji Żydowskiej p. H. Farbstein został wybrany na prezesa banku Mizrachi P. Farbstein urządza się ostatecznie na stałe w Palestynie.

EKSPORT OWOCÓW Z PALESTYNY.

Jerozolima (ŻAT). Od początku bieżącego sezonu do pierwszego tygodnia grudnia eksport palestyńskich owoców szlachetnych wyniósł 721.198 skrzyń, w tem 90.000 skrzyń grape fruit i cytryn. Przypuszczalnie tegoroczny eksport owoców cytrusowych z Palestyny osiągnie rekordowej cyfry 5 miljonów skrzyń.

Dziś w numerze:

Weizmann i Ben Gurjon w ministerstwie kolonij

Z Tel-Awiwu nadchodzi wiadomość, że Ben Gurjon podczas swego pobytu w Londynie odbył w towarzystwie Weizmanna trzechgodzinną konferencję z ministrem Cunliffe-Listerem. Przedmiotem konferencji były nietylko ostatnie zarządzenia rządu palestyńskiego, lecz całokształt problemów palestyńskich. Omawiano przy tej sposobności możliwości wielkiej kolonizacji żydowskiej w najbliższych latach.

Tel Awiw liczy 82 tys. mieszkańców

Tel-Awiw. (ŻAT). W ostatnim numerze biuletynu samorządu tel-awiwskiego burmistrz Meir Dizengoff występuje z wnioskiem skonstruowania w Tel-Awiwie przedłużenia portu jaffskiego celem częściowego odciążenia tego portu. Dizengoff podkreśla, że nie jest to sprawa lokalnego patrjotyzmu ani nie chodzi o współzawodnictwo z Jaffą, lecz o piekącą konieczność gospodarczą. Najodpowiedniejszy na ten cel teren Dizengoff upatruje w delcie rzeki Jarkon do morza.

Według tegoż biuletynu Tel-Awiw liczy obecnie około 82 tysięcy mieszkańców.

W końcu września 1933 Tel-Awiw liczył blisko 10.000 mieszkań o łącznej liczbie 33.000 izb mieszkalnych. W okresie październikma magistrat wydał 179 licencyj na budowę nowych gmachów mieszkaniowych i handlowych. Liczba robotników budowlanych w Tel-Awiwie sięga 6000.

Dane porównawcze świadczą o stałym wzroście Tel-Awiwu we wszystkich dziedzinach życia.

TEL-AWIWSCY WŁAŚCICIELE NIERUCHOMOŚCI W WALCE Z SAMORZĄDEM.

Tel-Awiw (ŻAT). „Dawar" donosi, że adw. Horace Samuel z Londynu, występujący w obronie oskarżonych w sprawie o zabójstwo dra Arlosorowa, został zaangażowany przez tel-awiwski związek właścicieli nieruchomości do podjęcia w sądzie najwyższym akcji prawnej.

O zniesieniu uchwały zarządu m. Tel-Awiw w sprawie wyznaczonego maximum czynszu mieszkaniowego oraz ustanowionego przymusowego arbitrażu w zatargach mieszkaniowych „Dawar" dowiaduje się, że na cel tej akcji związek właściciel nieruchomości przeznaczył 500 f. szt.

Standard ryżu walczy ze standardem mięsa

W czasie, gdy skłócona Europa głowiła się nad wynajdywaniem najdowcipniejszych pomysłów, mających za zadanie zniszczyć resztki jej świetności gospodarczej i politycznej, gdy państwa europejskie po zakończeniu wielkiej wojny licytowały się wzajemnie w wystawianiu murów celnych — pracowały mózgi japońskie nad fundamentami potęgi gospodarczej swego państwa. Japończykom nie zależało wiele na rodzimych wynalazkach w dziedzinie gospodarczej. Brali od zagranicy to, co odpowiadało ich intencjom polityczno-gospodarczym, a odrzucali wszystko inne, nieodpowiadające ich zamierzeniom. Potęga przemysłu europejskiego podobała się Japończykom. Postęp techniczny mógł być zaszczepiony w Japonji bez tej wielkiej kultury gospodarczej i społecznej, jaka poprzedzała rozwój przemysłu w Europie i w Stanach Zjednoczonych. W czasie, gdy w Europie i w Stanach Zjednoczonych myśl racjonalizacji życia gospodarczego rozwijała się równolegle do postępu społecznego, — przyjęła Japonja po wojnie światowej myśl racjonalizacji życia gospodarczego bez wprowadzenia u siebie urządzeń społecznych, jakie istniały w Europie i ideologji wysokiego standartu życiowego, istniejącego w Stanach Zjednoczonych. Robotnik japoński odżywiany ryżem obsługuje wrzeciona o tej samej sprawności przemysłowej, którą posiadają wrzeciona w Stanach Zjednoczonych, obsługiwane przez robotnika, odżywiającego się mięsem i konserwami. Proces uprzemysłowienia Stanów Zjednoczonych i Europy trwał wiele dziesiątków lat, proces uprzemysłowienia Japonji trwał właściwie kilkanaście lat, od czasu wybuchu wojny światowej. Europie zdawało się, że wojując między sobą traci tylko kilkanaście miljonów zabitych i rannych i przekształca mapę Europy. Politycy i szefowie sztabów generalnych zapomnieli o tem, że wybuch wojny światowej oznaczał przedewszystkiem trzaśniecie drzwiami przed nosem Azji, która, pozostawiona swemu losowi, utraciwszy w Europie dostawcę towarów przemysłowych zakrzątnęła się około zmontowania własnego aparatu przemysłowego, uniezależniającego Japonję od innych rynków świata. Uczyniła to zresztą nietylko Japonja, ale i większa część Azji. Australja a nawet i część Afryki. Związek, istniejący dotychczas między t. zw. rynkami kolorowemi a Europą, rozluźnił się do minimum. Zwycięski pochód techniki na świecie przeniósł do Japonji nietylko sposób wytwarzania sztucznego jedwabiu, elektryczności i nowoczesnych form produkcji rolniczej, ale i doktryny nacjonalizmu politycznego i jej siostrzycy, nacjonalizmu gospodarczego. Japończycy przypominają pod wieloma względami Niemców. Ich nazwa „Prusacy Wschodu" wypływa nietylko z ich dążności militarystycznych ale też z specyficznych cech charakteru tego narodu. Japończyk jest człowiekiem, pracującym gruntownie i dokładnie. Zamiłowanie jego do systematyczności i ciągłości w pracach badawczych jest wprost przysłowiowe. Nie imponują mu natychmiastowe skutki źle przygotowanej pracy. Woli on plan swój opracować do najdrobniejszych szczegółów, dla osiągnięcia trwałych skutków. Bezpośrednio po wojnie światowej wysłał rząd japoński do Europy i do Stanów Zjednoczonych tysiące studentów dla kształcenia się w nowoczesnych formach produkcji przemysłowej. Wracający do kraju studenci, po przeszkoleniu teoretycznem i praktycznem w krajach najwyżej postawionych pod względem techniki przemysłowej, montowali w fabrykach państwowych, posiadających charakter raczej stacyj [illegible] aniżeli placówek gospodarczych nowe urządzenia produkcyjne, poczem, gdy wartość użytkowa tych urządzeń została należycie oceniona, oddawano je przemysłowi prywatnemu. Rządowi japońskiemu chodziło nietyle o obcych rzeczoznawców, ile o pomnożenie kultury przemysłowej we własnem społeczeństwie i dlatego Japonja łożyła główny nacisk na wyszkolenie własnych obywateli zagranicą, a nie, jak to dzisiaj czyni np. Rosja sowiecka lub Turcja, na sprowadzanie speców zagranicznych.

Fabryki japońskie są świeżo zbudowane i posiadają najbardziej nowoczesne urządzenia. O wyzysku, panującym w Japonji, opowiadają najbardziej sprzeczne ze sobą historje. Freda Utley, b. korespondentka „Manchester Guardian", pisze: „W Japonji istnieją stosunki socjalne przypominające wprost niewolnictwo. Młode dziewczęta zostają po upływie 13 lat odkupywane od rodziców i ze wsi przenoszone do pracy fabrycznej w miastach. Rodzice otrzymują zarobek płatny zgóry za cały rok i zarobek ten musi być przez dziewczynę odrobiony. Gdy dziewczyna ucieka, zostaje ona ścigana i przyprowadzana z powrotem do pracy. Gdy pościg pozostaje bez skutku licytuje się majątek rodziców dla odzyskania wartości udzielonych zaliczek". Mis Utley utrzymuje, że dziewczęta po trzech latach takiej pracy i mieszkania w fabrykach, do dalszej pracy przemysłowej są niezdolne i wracają do domu w rozpaczliwym stanie zdrowia. Dwa razy po dwanaście godzin „szychty" nie stanowi nic nadzwyczajnego. Pościel, którą robotnice te otrzymują, używana jest przez załogę obydwu zmian, tak, że można powiedzieć, że łóżka w mieszkaniach fabrycznych są zawsze ciepłe. Także Lederer, znany ekonomista i socjolog niemiecki, w pracach swych o stosunkach socjalnych w Japonji, stwierdza niesłychany wyzysk socjalny w tym kraju. Z drugiej jednak strony ogłasza ostatnio „Times" list pewnego obywatela angielskiego, zamieszkującego Japonję od przeszło 30 lat, w którym Anglik ten pisze, że Japończycy żyją w stosunku do swojego standardu, dobrze. Robotnica japońska nie pracuje dłużej jak 8 i pół godzin dzień nie przez sześć dni w tygodniu. Otrzymywana przez nią płaca jest wprawdzie śmiesznie mała jednak również wydatki na życie utrzymują się na niesłychanie niskim poziomie. Prócz tego w nowych fabrykach warunki pracy są o wiele lepsze aniżeli w Anglji. Robotnikom japońskim (ściślej robotnicom, gdyż 80 procent załóg pracowniczych składa się z kobiet) ofiarowuje się w fabrykach rozrywki sportowe, wypoczynek, kino, teatr, bibljoteki itp. Fakt zatrudniania małoletnich dziewcząt tłumaczy się tem, że mężczyzna musi pozostać przy pracy na wsi, podczas gdy dziewczyna opuszcza w najmłodszych latach wieś, przenosząc się do fabryki, skąd wraca z powrotem na wieś po kilku latach, tak, że w mieście właściwie długo nie przebywa. Wprawdzie Japonja nie ma wszystkich urządzeń opieki społecznej, jakie istnieją np. w Europie, to jednak ustawodawstwo japońskie w tym kierunku poczyniło olbrzymie postępy od czasu wojny światowej.

Faktem jest, że Japonja przejęła od Europy i od Stanów Zjednoczonych wielką kulturę gospodarczą, a nie przejęła kultury społecznej. Mimo pewnych głossów, wskazujących na to, że właściwie w Japonji wyzysku socjalnego niema, to jednak większość głosów stwierdza, że wyzysk taki istnieje. Płace zarobkowe, które w każdym innym przemyśle stanowią główny składnik kalkulacji, odgrywają w przemyśle japońskim rolę najmniejszą. Ponieważ jednak kultura społeczna w Japonji utrzymuje się na niesłychanie niskim poziomie a potrzeby Japończyka są napewno mniejsze aniżeli potrzeby naszego Poleszuka, są te płace japońskie, które wydają się nam głodowemi, dla Japończyka zupełnie wystarczające. Standard życiowy Japończyka opiera się na ryżu. Ryż stanowi główny środek odżywiania się ludności. Standard życiowy Europejczyka i Amerykanina opiera się na mięsie. Ryż jest w Japonji bardzo tani, a zatem i koszta utrzymania w Japonji są tanie. Mięso jest w Europie i w Ameryce nieproporcjalnie droższe. Dlatego koszta utrzymania robotnika europejskiego i amerykańskiego są droższe. Problem ten traktujemy oczywiście symbolicznie, bo nie chodzi przecież o mięso i ryż, jako o towary, lecz jako pojęcia, symbolizujące potrzeby kulturalne Japończyka i Europejczyka.

Japoński przemysł datuje się właściwie z ostatnich kilkunastu lat. Stosunki socjalne w Japonji przypominają czasy feudalne w Europie. Przemysł europejski, szczególnie zaś angielski jest w dużej mierze gorzej technicznie wyposażony aniżeli przemysł japoński, a stosunki socjalne w Europie i w Ameryce są stosunkami XX. wieku. A yen japoński jest zdewaluowany o przeszło 60 proc.

Dlatego handel światowy kurczy się, gdy handel japoński rośnie. W trzech kwartałach roku 1932 eksport japoński wynosił niecałe 940 miljonów yenów. W tymsamym czasie 1933 roku eksport ten wynosi blisko 1355 miljonów yenów. Naturalnie, że w ślad za tem idzie również wzrost importu. jednak wzrost eksportu jest większy i w niedługim czasie Japonja niewątpliwie zrównoważy swój bilans handlowy, który od 15 lat jest ustawicznie ujemny.

W walce między standardem mięsa a standardem ryżu, zwycięża standard ryżu. Żółte niebezpieczeństwo zagląda blisko w oczy Europie i Ameryce. Japonja zalewa rynki światowe towarami po cenach daleko mniejszych od kosztów produkcji danego towaru w Europie i w Ameryce. W Holandji sprzedawano żarówki japońskie w cenie, wynoszącej 1/10 ceny miejscowej. W Belgji sprzedawano japońskie aparaty do golenia po 16 groszy za sztukę. W angielskiej Izbie gmin. toczą się coraz namiętniejsze debaty nad niebezpieczeństwem dumpingu japońskiego. Dopiero niedawno padł w parlamencie angielskim głos, że jeżeli Anglja nie przedsięweźmie środków obronnych przed inwazją eksportową Japonji. wówczas za kilka lat Lancashire (angielski okręg włókienniczy) zmuszony będzie zawiesić pracę.

Przed kilku laty świat rozbrzmiewał wieściami o dumpingu sowieckim. Wiedziano jednak, że dumping sowiecki nie może długo trwać. Teraz głośno jest od alarmów przeciw dumpingowi japońskiemu. Obawiamy się, że alarmy te będą trwały długo. I że będą coraz większe.

J. DIAMENT.

Nieudały zjazd polskich hitlerowców

Katowice, 17. 12. (K). W dniu dzisiejszym odbył się w Katowicach pierwszy zjazd polskich narodowych socjalistów. Zjazd ma na celu zespolenie „ruchu", który pomimo minimalnej ilości członków rozbił się aż na 6 partyj, popieranych przez 6 „własnych organów". Usiłowania te skończyły się sromotnie fiaskiem. Z wszystkich zaproszonych przybyli tylko członkowie „Błyskawicy". Z osób „oficjalnych" przybył „hrabia" Sokolnicki wdawca „Hasła Podwawelskiego", który został przyjęty z honorami królewskiemi.

Na zjeździe wygłoszono kilka odczytów o „niebezpieczeństwie żydowskiem", o „Mędrcach Sjonu", „anonimowem państwie" itp. Gdy doszło jednak do sprawozdania kasowego, idyliczny nastrój na sali zmienił się trochę. W żaden sposób nie można było się dowiedzieć, gdzie się podziały pieniądze partyjne, nie mówiąc już o pieniądzach, otrzymanych nie od członków partji.

Przypuszczalnie w najbliższych dniach odbędzie się jeszcze 5 takich zjazdów, zwołanych przez każdą „partję" oddzielnie.

Spacer po prasie palestyńskiej

INSTYTUCJA NA CZASIE.

Wielkie inseraty pism palestyńskich donoszą o ciekawej inowacji, jaką wprowadził Uniwersytet Hebrajski w Jerozolimie. Na wzór uniwersytetów europejskich i amerykańskich, Uniwersytet Hebrajski urządził w Tel-Awiwie kursy uniwersyteckie, obejmujące wszystkie dziedziny nauk. Na kursach tych będą wykładali profesorowie U. H. Kurs będzie się dzielił na dwa semestry, a semestr potrwa dziesięć tygodni. Kurs będzie się dzielił na dwa semestry, a semestr potrwa dziesięć tygodni. Kurs obejmuje nauki przyrodnicze, matematykę, filozofję ścisłą, historję, prawo żydowskie, literaturę hebrajską, starożytną, średniowieczną i nowożytną, naukę o Palestynie i językoznawstwo. Prasa tel-awiwska przyjęła ten projekt z entuzjazmem, podkreślając, że Tel Awiw wzbogaci się o jeszcze jedną instytucję wiedzy.

PARTYKULARYZM.

Dr. Awraham Szwadron znany publicysta sjonistyczny i twórca jedynego zbioru autografów znajdującego się obecnie w Bibljotece Narodowej w Jerozolimie, zajmuje obecnie bardzo wybitne stanowisko w publicystyce hebrajskiej. Jego prace publicystyczne cechuje odwaga, śmiałość, niezależność i częste wychwytanie paradoksów życia żydowskiego. Ostatnio wystąpił dr Szwadron przeciwko partykularyzmowi w odbudowie Palestyny. Pobudką są uchwały rozmaitych organizacyj w rozmaitych krajach, by stworzyć w Palestynie osiedle czy kolonję specjalnie dla ludzi z tego kraju, w którym zbiera się fundusz. Dochodzi przytem do takich paradoksów, że np. Makkabi w Bułgarji postanawia stworzyć w Palestynie kolonję dla Makkabi bułgarskiego. Dr Szwadron szydzi z tego partykularyzmu i słusznie podkreśla, że zapomina się, iż w Palestynie chcemy stworzyć jedną spólnotę, a nie mnóstwo rozmaitych oddziałów o obcej nomenklaturze. Autor walczy zresztą z tym objawem nie od dziś, i jak dotąd, bezskutecznie. Pocieszeniem jest jednak fakt, że młode pokolenie w Palestynie siłą rzeczy dzięki wspólnemu życiu, dzięki wspólnej szkole eliminuje ten partykularyzm i tworzy naprawdę jedną spólnotę żydowską.

GAŁĄZKA OLIWNA.

Major Tulloch, Anglik chrześcijanin, jeden z dyrektorów Towarzystwa Eksploatacji Morza Martwego, ogłosił w „Palestine Post“ list otwarty do całej ludności palestyńskiej. W liście tym proponuje major Tulloch Żydom, aby zwrócili się do Wysokiego Komisarza z prośbą o ułaskawienie skazańych ostatnio Arabów. — Arabom proponuje, aby prosili Wysokiego Komisarza, by nie prześladował Żydów, którzy z powodu antysemityzmu musieli opuścić kraje europejskie. W ten sposób utorowana zostałaby droga do porozumienia żydowsko-arabskiego. Palestyna, pisze major Tulloch, znajduje się w wyjątkowo szczęśliwej sytuacji gospodarczej, a od czterech lat rozwija się z dnia na dzień. Czyż kraj ten ma upaść z powodu nieporozumienia pomiędzy bliskimi sobie ludźmi? Palestyńska gałązka oliwna, symbol pokoju — powinna być symbolem współżycia obu narodów.

(r).

Informator gospodarczy

„NOWY“: 1) Jest dozwolone. 2) Alegat musi być, albo w formie listu, albolcż w formie kwitu. Brak takiego alegatu może być powodem odrzucenia ksiąg handlowych. 3) Nie można księgować. 4) Należy wypisać szczegółowo.

„STAŁY CZYTELNIK W ZAKOPANEM“: Uważamy, że urząd skarbowy bezprawnie ściąga od Pana 12 proc. i może Pan wnieść odwołanie do Izby Skarbowej wzgl. do N. T. A. (przez adwokata).

„STAŁY CZYTELNIK Z GRYBOWA“: Może Pan prowadzić to przedsiębiorstwo na jedno świadectwo przemysłowe. Jeżeli obrót w roku 1932 całego przedsiębiorstwa, a więc i żelaza i mąki wynosił do 13,000 zł, może Pan wykupić patent IV-ej kategorji bez obowiązku wniesienia specjalnego podania.

„PRAKTYCZNY“: Szkół „zawodowych“ jest w Polsce bez liku. Chodzi o to, czego Pan chce się nauczyć, a więc czy chce Pan uczęszczać do szkoły handlowej, przemysłowej, rolniczej, czy rzemieślniczej.

„N. R.“: 1) Teoretycznie ma Pan prawo do renty inwalidzkiej albowiem prawo to przedawnia się dopiero po pięciu latach. Jeżeli utracił Pan więcej aniżeli 50 procent zdolności do pracy, nic nie stoi na przeszkodzie przyznaniu Panu renty inwalidzkiej. 2) Ma Pan prawo do pomocy leczniczej w Kasie Chorych z rodziną. 3) W myśl art. 25, pobierający rentę inwalidzką ma prawo do pomocy leczniczej na koszt Z. U. P. U., jeżeli po wyczerpaniu okresu pomocy w Kasie Chorych jest nadal chory. Pomoc ta jest udzielana za pośrednictwem Kasy Chorych i należy się w tym okresie, w jakim udziela tej pomocy Kasa Chorych swoim członkom. Pomoc ta może być również udzielona za pośrednictwem publicznego zakładu leczniczego (za zwrotem kosztów) albo w lecznicach, stanowiących własność Z. U. P. U. (art. 41).

„RZYM“: 1) Mąż nie jest odpowiedzialny za podatki żony. 2) Władza skarbowa jest obowiązana faktury te przyjąć, jako dowody, jeżeli one przedstawiają rzeczywiście wartość dowodową. 3) W tym wypadku urząd skarbowy nie jest obowiązany zawiesić egzekucję.

„ICCHAK F.“: Proszę wnieść podanie do Kuratorjum Szkolnego, Kraków, Wielopole, gmach P. K. O. i załączyć odpis świadectwa dojrzałości. To wystarczy.

„HANDEL BŁAWATNY“: Zależy od tego, jaką stawkę przeciętnej zyskowności zastosowano w wypadku Pańskim. Na terenie krakowskiej Izby skarbowej stawka ta za rok 1932 wynosiła dla detalicznego handlu bławatnego 8 proc.

—o§o—

LEOPOLD HICHLER 54)

Śmiertelna tęsknota

„Ojcze, jeżeli ogląda się rozwój istot żyjących i rozwój natury nieorganicznej oczyma przyrodnika — kto raz tylko patrzył przez mikroskop i w setnej cząstce kropli wody widział cały świat drobnych istot, wówczas...“

„Więc?“ — przerwał pan Herman. „Co wówczas?“

„Można wysnuć wniosek, że wszystko powstało samo przez się, bez udziału zewnętrznej siły, bez Stwórcy.“

Pan Herman powtórzył, jak uczeń, który słyszał, ale nie zrozumiał, o co chodzi: „Wszystko z siebie. Jak wszystko z siebie mogło powstać?“

„Istnieją różne teorje.“

„Wasze teorje“ — zawołał pan Herman z taką pogardą w tonie, że wszyscy teoretycy musieliby się zarumienić. „Wasze teorje. Ja także o tem czytałem w książce o greckiej filozofji, jeden z nich twierdził: Na początku była woda.“

„Thales?“

„Niech go tam, czy ja wiem, jak on się nazywał. ale dajmy na to, że miał rację, pytam się ciebie, a kto stworzył wodę? Ja mówię, że Pan Bóg.“

Profesor zaś rzekł: „Pójdźmy jeszcze dalej, a kto stworzył Boga?“

Przerażony stary pan Herman podskoczył razem z krzesłem, na którem siedział i cofnął się w tył. Potem popatrzył na swego zięcia, jak na obcego człowieka. „Ty bardzo smutne, Fryderyku, że ty tak mówisz. Daleko zaszedłeś. Teraz brakuje tylko jeszcze, ażebyś się ochrzcił.“

„Tego nigdybym nie uczynił.“

„A pytasz, kto stworzył Pana Boga. Tego nie rozumiem, albo... Wiesz Fryderyku, co cię łączy jeszcze z żydostwem? Tora.“ Profesor zaprzeczył ruchem głowy. „Tak jest, Fryderyku, nie możesz oderwać się od tej wielkiej, świętej księgi. Przyznaję że wierzysz w nią, nie chcesz się do nie przyznać, ale wew..., ale wewnątrz“ — wskazał palcem na serce — „żyje jeszcze to, w co wierzył twój ojciec i twój pradziad i dalej jeszcze wstecz. Rozumiesz, Fryderyku? Dlatego myślę, że sam w to nie wierzysz, co przedtem mówiłeś.“

„Ooo, proszę bardzo, wiem, co mówię.“

„No, no, uspokój się Fryderyku. Przypuszczam, że mówisz...“

Wtem zapukał ktoś do drzwi, a profesor zawołał uprzejmie: „Proszę.“

Wszedł Dr. Werner, lekarz domowy i długoletni przyjaciel profesora. Przywitał się i usiadł. Profesor Fried zaś zauważył trochę lekceważąco: „Przerwał nam pan właśnie religijną dyskusję.“

„Nie chciałbym przeszkadzać. I tak chcę zobaczyć twoją panią.“ Dr. Werner wstał, ale obaj panowie nakłonili go, by zpowrotem usiadł. Pan Herman był w najlepszym humorze. „Dobrze — rzekł — „wy nie możecie pogodzić się z Torą. Ale ja teraz zapytam, co wy mówicie? Jak wy sobie wyobrażacie początek świata?“

„To nie jest łatwa sprawa“ — odpowiedział profesor.

„Aha!“

„Proszę przedwcześnie nie triumfować, ojcze. Wcale nie jestem zaklopotany. Chciałbym się tylko popularnie

Francuz pobił 4 rekordy światowe



Automobilista francuski Zehender pobił ostatnio 4 rekordy światowe na torze w Monthery. Pobił on rekordy na dystansach 50 km., 50 mil, 100 mil, dla wozów ośmiocylindrowych o litrażu 3 l. Rekord jego wynosi 217 km.



PONIEDZIAŁEK, 18. GRUDNIA.

Kraków (312,8) 7—8 Audycja poranna, 11,40 Przegląd prasy, 11,50 Wiadomości bieżące, 11,57 Sygnał czasu, hejnał, 12,05—13 Płyty, — o 12,30 dziennik południowy, wiadomości meteorologiczne, 14,25 Wiadomości eksportowe i gospodarcze, 15,40 Przegląd komunikacyjny, chwilka lotnicza i przeciwgazowa, 15,55 Utwory fortepianowe w wyk. Bronisławy Rosenbaum, 16,40 Kurs element. języka francuskiego, 16,55 Recital skrzypcowy Colette Frenz, 17,30 Pieśni w wyk. S. Szylmanówny, przy fort. L. Urstein, 17,50 Kącik pracy kobiet, 18 Odczyt z cyklu: „Mędrcy i poeci starożytnej Grecji a chwilka obecna — „Safona“ — dr. A. Turyn, 18.20 Audycja żołnierska, 18,45 Płyty, 19,05 „Najnowsze wydawnictwa“ — dr. A. Bar, 19,20 Rozmaitości, 19,25 Feljeton muzyczny: „Dawna polska kolenda“ — prof A. Chybiński, 19,40 Wiadomości sportowe, dziennik wieczorny, 20 Koncert wieczorny, dyr. Oziminski, W. Łozińska (sopr.), T. Łuczaj (bas), L. Urstein (akomp.); Thomas, Czajkowski, Noskowski, Moniuszko, Różycki, Niewiadomoski, Schumann, Liszt, 21 Feljeton: „Kralna polskiego słońca“ — p. W. Olszewski, 21,15 Sceny z „Olafa Trygwasona“ z muzyką Griega do niedokończonego dramatu Björnsona, wyk. ork. symf. P. R. i chór „Lutni“ warsz. pod dyr. P. Maszyńskiego, W. Łozińska (sopr.), J. Paszkowska (alt), T. Łuczaj (bas), 20 Na listy z Anglji odpowie w jęz. ang. p. T. Ordon, 22,20—23.30 Muzyka leka, — o 23 wiadomości meteorologiczne i policyjne.

Warszawa (1411,8) 7—11,50 p. Kraków, 11,50 Życie artystyczne stolicy, 11,57—17,50 p Kraków. 17,50 Skrzynka poczt. roln. — inż. Tarkowski. 18 —19,05 p. Kraków. 19,05 Rozmaitości, 19,25—23,30 p. Kraków.

Katowice (408,7) 7—17.50 p. Kraków, 17,50 Porady radjotechniczne — K. Miłobędzki, 18—19,05 p. Kraków, 19,05 Rozmaitości, 19,25—23,30 p. Kraków.

Lwów (380,7) 7—17,50 p Kraków, 17,50 Nauka stenografji, 18—19,05 p. Kraków. 19,05 Rozmaitości, 19,25—22 p. Kraków, 22 „Ostatnia noc Ivara Kreugera“- feljeton p. J. Tepy, 22,15—23,30 p Kraków.

Wiedeń (517,2) 11,30 Koncert popularny, dyr. Schönherr, 15,25 Utwory skrzypcowe dla młodzieży, 16,30 Pogadanka dla młodzieży, 16,55 „Dyrygent“ — P Stefan, 17,20 Recital fortepianowy, 18,55 „Tannhäser“ — opera Wagnera.

Praga (488,6) 6,15 Wesoła audycja poranna, 16 Koncert, 16,50 Słuchowisko dla młodzieży, 19,25 „Kwadrans w atelier filmowem“ — reportaż, 20 „Samson i Dalila“ — opera Saint Saensa

Budapeszt (550,5) 12,05. 13,30 Koncerty, 18,30 Muzyka religijna, 19,30 „Tenor“ — opera Dohnanyi'ego oraz „Karnawał w Peszcie“, opera w 1 akcie.

—o§o—

LISTY Z KRAJU.

Z BOCHNI.

Staraniem snifu „Hechalucu“ odbyło się u nas w ub. sobotę 9 bm. zebranie protestacyjne Organizacyj młodzieży sjeńskiej przeciw ostatnim ograniczeniom alij. Zebranie to skupiło młodzież wszystkich organizacyj od Haszomru Hacair poprzez Gordonję - Busli ę. Akibę i Haszomer Hadati. Przemawiali reprezentanci wszystkich organizacyj. Dłuższe przemówienie wygłosił tow. Koller z ramienia Ichud- hakwucoth (Gordonja-Busser).

Zimowa idylla w Holandji



Po ostrych mrozach, które nie oszczędziły tej zimy Holandji, zamarzły wszystkie kanały, zmieniając się we wspaniale, kilkunastokilometrowej długości tory łyżwiarskie. A ponieważ łyżwy są ulubionym sportem holenderskim obrazek taki widzi się w każdej niemal wiosce.

wyrazić i szukam formy. Ale ja ją znajdę“ — rzekł stanowczo profesor i zaczął chodzić po pokoju.

Po chwili pan Herman, spokojnie przypatrując się spacerującemu profesorowi, zapytał: „A więc Fryderyku, czy znalazłeś ją już — tę formę?“ Popatrzył na Dr. Wernera, którego rysy twarzy zostały poprawnie neutralne.

„Tak jest, znalazłem odpowiednią formę.“

„Słuchamy.“

Profesor zaczął więc rozwijać teorję Kanta-Laplacea, która jak czerwona nić przewija się przez wszystkie kosmologje, którą jeden przejmuje od drugiego i ją na nowo opracowuje, jakgdyby odkrył coś niezwykle nowego. Pana Hermana ten wykład nie bardzo interesował, musiał kilkakrotnie stłumić ziewanie. Profesor postanowił mówić zwięźle: „Streszczę się teraz“ — rzekł. „Trwało to długo, może miljony lat, zanim dawniejsza ognisto-płynna masa naszej ziemi ostygła i powstały góry i morza. Wtedy dopiero — tak przyjmujemy — ze szlamu, który był na powierzchni ziemi, powstały istoty żyjące, przez pra-akt...“

Powątpiewające spojrzenia pana Hermana skłoniły profesora do powtórzenia: „Tak jest! Przez praakt!“ I zakończył znaną teorją Darwina: „Te prymitywne istoty, coraz bardziej się wydoskonalały, aż do najwyższej istoty ludzkiej: do człowieka.“

„Powiedziałeś przedtem Fryderyku“, — zawołał pan Herman — co jest powiedziane w Torze, to jest cud, a wy nie wierzycie w cuda. Ale powiedz, czy nie trzeba większej wiary do tego, ażeby wam uwierzyć, niż ażeby uwierzyć Torze?“ Teraz Dr. Werner naruszył neutralność ledwie dostrzegalnym uśmiechem. Profesor chciał coś powiedzieć, ale pan Herman mu przerwał: „Chwileczkę, Fryderyku, chcę cię o coś zapytać.“

„Proszę bardzo.“

„Dajmy na to, Fryderyku, że ty masz rację. Dobrze. W takim razie zapytałbym się, skąd szlam wziął tę siłę, ażeby ze siebie wydać tyle istot?“

„Siła ta zawsze w szlamie była, w materji.“

„Powiedz Fryderyku, a z czego składa się ta materja?“

„Tego jeszcze nie wiemy. Ale to nam wcale nie jest potrzebne. Siła ta zawsze i wiecznie istniała i materja również.“

Pan Herman spodziewał się przekonać wkońcu zięcia i dlatego trzymał swój gniew na wodzy, gdy jednak widział, że przeciwnik mu się wymyka, dał swojemu oburzeniu upust i zapytał hamowanym jeszcze głosem: „A więc, a więc u was niema Boga, co?“

Z łagodnem ubolewaniem, jak dziecku, odpowiedział profesor: „Na podstawie praw przyrody, sądząc rozumowo, Boga niema.“

Ale uparte, siwe dziecko podskoczyło jak balon i krzyczało: „Co, rozum? Co to ma wspólnego z rozumem? Trzeba być złym człowiekiem, ażeby nie wierzyć w Boga. Źli jesteście, źli!“

„Pohamuj się, ojcze!“ — zawołał profesor i cały poczerwieniał.

Wtedy Dr. Werner zabrał głos i chcąc ich przekrzyczeć, zawołał głośno: „Ależ moi panowie, moi panowie, obaj nie macie racji.“

Zdziwienie z powodu tego okrzyku wstrzymało wybuchy obu przeciwników, którzy równocześnie zawołali:

„Jakto?“

(Ciąg dalszy nastąpi.)

WIEDZA i ROZRYWKA

ROK II. Nr. 29.

DR. LEON CHWISTEK
profesor Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie

Rola Żydów w rozwoju kultury współczesnej

Lwowski oddział Towarzystwa Przyjaciół Uniwersytetu Hebrajskiego w Jerozolimie wydał z okazji swego 10-lecia piękną zbiorową publikację pt. „Alma Mater Hebraica", pod redakcją inż. Józefa Thona a zawierającą artykuły dr Ringla, prof. dr. Bergmanna, prof. dr Aderhanda, prof. dr. Chwistka, prof dr. Chylińskiego, red. Heschelesa, rab. dr. Lewina, dr. Berkelhammera, inż. Thona, prof Tillemanna, inż. Kramera, mr. Müllera, lek. Kurzrocka, E. Poznańskiego, Schmutzera, nadto bogatą kronikę T-wa oraz dokładny program wykładów Uniwersytetu Jerozolimskiego, który jest szczególnie ważny dla wszystkich osób, zamierzających się wpisać na U. H.

„Alma Mater Hebraica" jest do nabycia we wszystkich księgarniach oraz w sekretarjacie Towarzystwa Przyjaciół U. H, we Lwowie, pl. Marjacki 1. I p.

Artykuł znakomitego uczonego polskiego prof Chwistka pozwalamy sobie poniżej przedrukować. Red.

W książce mojej p. t. „Zagadnienia kultury duchowej w Polsce" poświęciłem uwagę kwestji udziału Żydów w rozwoju nauki u nas.

Zajmuje mnie przedewszystkiem sprawa przyczyn względnie szkód kulturalnych, jakie wynikają dla społeczeństw ze współżycia z Żydami. Uważa się, że Żydzi są elementem szkodliwym, rozkładowym i t. d. Otóż mojem zdaniem, to wszystko jest, jeżeli chodzi o tę szkodliwość, szukaniem dziury w całem, gdyż społeczeństwa, które dobrze prosperują, są dla Żydów dobrze usposobione, a gdy im się niepowodzi, wówczas widzą najbliższych winowajców w Żydach. Tem sobie tłumaczę to, co się obecnie dzieje w Niemczech.

Rzekomą rozkładowość Żydów tłumaczą silną skłonnością do krytycyzmu. Wedle mojego przekonania najradykalniejszy krytycyzm nie zaszkodził żadnej dobrej sprawie, chyba tylko złej. Ale nietylko z tego punktu widzenia uważam Żydów za element kulturalnie dodatni.

Jeżeli chodzi o stronę pozytywną, to chcę podkreślić, że kultura rozwija się w pierwszym rzędzie dzięki udziałowi elementów obcych. Można tu przytoczyć szereg przykładów z ostatnich czasów, że wszędzie, gdzie wytworzyło się niezwykle silne środowisko naukowe lub artystyczne, biorą w tem udział elementy obce.

Nauka niemiecka posiada właśnie w okresie silnego rozwoju w ostatnim czasie w swych szeregach bardzo liczne elementy obce, że wymienię np. współpracownika Ehrlicha, Japończyka Hata. Głównie jednak jest reprezentowany z obcych element żydowski. Wystarczy wskazać, że wśród uczonych matematyków jest ponad 50 procent profesorów Żydów.

Drugi przykład: środowisko malarstwa we Francji, które, jak wiadomo powszechnie, wykazuje niezmierne bogactwo nazwisk z różnych krajów. I tu znachodzimy bardzo wielu Żydów: Sutina, Kislinga, Markusową, Halicką, Menkesa — to wszystko ludzie, którzy zyskali wielkie sukcesy. Tu pragnę też wymienić Leopolda Gottlieba.

Jeżeli chodzi o stosunki polskie, to musimy zauważyć, że Żydzi w różnych działach także mo współpracują, ale i to należy dodać, jako godne uwagi, że prężność kulturalna Żydów na terenie polskim była mniejsza, niż zagranicą, a w szczególności w Niemczech. Przypuszczam, że jest to wynikiem większej życzliwości sfer niemieckich dla Żydów (przed przewrotem), a po drugie samą siłą środowiska. Polak w tamtem środowisku produkuje więcej, niż u nas w kraju.

W chwili obecnej oczekuję, że w nowych warunkach udział Żydów w pracy kulturalnej u nas bardzo wybitnie wzrośnie. Bardzobym się cieszył, gdyby przyszło do napływu wybitnych naukowych sił żydowskich z Niemiec do Polski, bo mam przekonanie, że na tem siła państwa i społeczeństwa może tylko zyskać.

Jeżeli chodzi o Uniwersytet Hebrajski w Jerozolimie, to zapatruję się na jego rozwój bardzo optymistycznie. Żydzi stanowią tak olbrzymią siłę intelektualną we wszystkich działach nauki, że mogą stworzyć doskonały uniwersytet. W gronie profesorów Uniwersytetu Jerozolimskiego mam swego przyjaciela, profesora matematyki Fraenkla.

Sprawę rozwoju Uniwersytetu Hebrajskiego uważam za część pracy odrodzeńczej narodu żydowskiego. Mam najzupełniejsze uznanie dla sjonizmu. Uważam, że jest to ruch, który może wpłynąć tylko korzystnie na odrodzenie duchowe Żydów, albowiem daje im cel i myśl przewodnią w życiu.

Zgon syna Tołstoja



Onegdaj zmarł w Newhaven (Conecticut) syn Tołstoja, 68-letni Ilia Tołstoj. Ostatnio był on czynny przy nakręcaniu filmu „Zmartwychwstanie" w Hollywood, udzielając realizatorom wskazówek.

Zgon znanej artystki



W Wiedniu zmarła w 68 roku życia znana malarka Hermina Gluzkey.

Antoni Svehla



E. długoletni premjer czechosłowacki, zmarł onegdaj — jak o tem już donieśliśmy — przeżywszy 60 lat.

MOJŻESZ KRAMER

Chanuka — Święto Niepodległości

Okres lat 167—161 jest w naszej historji tym, którym możemy się poszczycić, okazać sobie i światu naszych bohaterów opowiedzieć o zwycięstwach i pełnych poświęce nia zmaganiach garstki fanatyków, przeciw obcemu najeźdźcy. Mamy wprawdzie i tyle in nych, w naszych dziejach, czynów heroicznych, ale ten chanukowy, jest najczystszy, największą nas napawa dumą. Bo czyż np. ma ło poświęcenia i bohaterstwa widziały mury Jerozolimy w czasie oblężenia przez Tytusa w r. 70? Ale są tam i pewne „plamy": Wielcy, Szymon bar Giora i Jan z Giskali, zaślepieni przez pewien czas, niszczyli nawzajem swoje siły, zamiast zużyć je przeciw czyhającemu wrogowi, a gdy się spostrzegli, było już zapóźno niestety. I tak też inne epoki mają swoje „plamki". Okres jednak Makkabeuszów jest prawie całkowicie przetkany złotemi, czystemi nićmi! Śmiało też może Klausner przyrównać początkowy okres walk przeciw Antjochowi, do partyzantki w Hiszpanji za Napoleona, podobnie jak napad na Antonję w czasach Wespazjana przypomina zburzenie Bastylji. Także spalenie za sobą mostów i rzucenie wyzwania najeźdźcy, ma też miejsce przy odważnym kroku Matatjasza w Modin, gdyż starzec ten zdawał sobie dokładnie sprawę, co dalej nastąpi. Stajemy też pełni podziwu wobec zdolności strategicznych Jehudy Makkabi, jego za pału i ofiarności tej garstki bojowników o niepodległość. Jakaż duma napełnia serca nasze, gdy wczytujemy się w tę epokę, gdy wertujemy jej karty?

Mało niestety, posiadamy źródeł, by dokładnie poznać tę, najpiękniejszą naszą epokę, za mało, by móc wyjaśnić wszystkie szczegóły, nakreślić genezę święta Chanuka. Trochę wiadomości możemy zaczerpnąć z ksiąg Makkabeuszy I. i II, które przytem zachowały się w tłumaczeniu greckiem, ze „Starożytności" Flawjusza i coś niecoś ze skąpych wzmianek w Talmudzie.

Dużo dyskusji wywołała sama osoba twórcy powstania. Matatjasz ben Jochanan ben Szymon, Hasmonejczyk, był, jak udowodniono, zwykłym kapłanem i jako taki może tylko czasowo bawił w Modin (dziś Al-Media), jako kapłan prowincjonalny. Dziwne przytem, że Matatjasz, nie jest wogóle wspomniany w II. ks. Makkabeuszów, co wytłumaczyć można tem, że księga ta, głównie poświęcona jest osobie Judy Makkabi i że autor, jako zagorzały ortodoksa pominąć chciał milczeniem tego, który zezwolił na walkę w sobotę. Trudno jest też wyjaśnić znaczenie słowa „Makkabi". Popularne jest zdanie, że oznacza to inicjały słów: „mi kamocha baejlim, Adonai"? (Któż Tobie równy wśród bogów?). W każdym razie w Talmudzie, słowo to nie jest wcale wspomniane. Dużo prawdopodobieństwa tkwi w tłumaczeniu go, jako młot, co miałoby być przydomkiem, nadawanym Jehudzie po jego wspaniałych zwycięstwach nad wrogiem, podobnie jak w VIII w. Frankowie nadali pogromcy Arabów z pod Tours i Poitiers, Karolowi, przydomek „Martel" (młot). Są i inne hipotezy, ale mniej prawdopodobne.

Juda, jak wiadomo, zdołał wygnać wroga z kraju i zdobył Jerozolimę, wolną od obcego żołdactwa. Pierwszą też rzeczą, było oczyszczenie Świątyni, którą zastali zaniedbaną, zbezczeszczoną, pełną ołtarzy pogańskich. Wzięto się z zapałem do pracy, ołtarze Zeusowe usunięto, resztki zaś dawnych ołtarzy złożono na podwórzu Świątyni, gdzie pozostały aż do zburzenia II. Świątyni. Wreszcie 25 Kislew 165/4 r. wznowił Juda przerwaną przez Antjocha w 168 r., służbę Bożą i zarządził przytem święto 8-dniowe (Makk. I. 4. II 10.). Hasmonejczycy oczywiście dążyli, by rozciągnąć to święto na cały golus; wysyła się odpowiednie listy, w stylu listów kalendarzowych do Żydów egipskich (Ks. Makk. II.). Czytamy w nich o tym cudzie Bożym, który miał miejsce, widząc jednocześnie Judę Makkabi w jednym rzędzie z Mojżeszem, Salomonem, Nechemjaszem... Jako główny motyw, służy tu przywrócenie ognia na ołtarz ofiarny, stąd oznaczenie Chanuki, jako uroczystości „świętego ognia". (Ks. Makk. I. 18—36). Każdy oczywiście rok przynosił różne, nowe, zwyczaje, które potem trudno przychodziło wytłumaczyć. I tak już Flawjusz, nazywając je świętem „ognia—świec" (greckie „fota"), a nie już „święcenia", jak w Ks. Makkabeuszów, tłumaczy to symbolicznie, jako pamiątkę nadspodziewanej pomocy Bożej w potrzebie narodowej („Starożytności" XII). A tymczasem, jak sama nazwa wskazuje miał to być „Zejcher" po święcenia „domu", oczyszczenia Przybytku Pańskiego. Za czasów II. Świątyni jednak, świecenie świeczek nie jest jeszcze ustalone.

Dokona się to dopiero w Jawneh, gdzie Chanuka znalazła sankcję halachiczną (Sabb. 21 b.). Tu już zanika dotychczasowy motyw ognia ołtarzowego, a wysuwa się na pierwszy plan oczyszczenie Świątyni (Meg. Taanith 9. Pesikte rabb. 2,5a). Podobnie też tłumaczono sens znanej agady, o dzbanuszku z oliwą, która starczyła na 8 dni, gdyż w miejsce oliwy „nieczystej", znalazła się teraz oliwa „czysta", przyrządzona przez ręce żydowskie.

Nie ulega już też dziś żadnej wątpliwości, że Chanuka ma charakter wybitnie historyczny. Nosi wprawdzie też nazwę „święto Sukkoth miesiąca Kislew" ale tłumaczono to tem, że autor Ks. Makkabeuszów II, chciał w ten sposób uzasadnić ilość dni tego święta (ośm, jak Sukkoth), zapalenie świec, majenie itp. Uzasadniał dalej, że Żydzi nie mogąc swobodnie święcić Sukkoth podczas powstania, przenieśli to święto z miesiąca Tiszri na Kislew, w podobnej formie. Ta okoliczność, oraz fakt majenia gałęziami palmowemi, posłużył niektórym historykom (Wellhausen, Kittel) jako argument, że jest to prastare święto, wzorowane na obchodzie bachusowym. Hipoteza ta jest oczywista niczem prawie nie uzasadniona, pomijając już to, że chyba Makkabeusze nie odnowiliby właśnie tak pogańskiego obchodu. Więcej już prawdopodobnem jest, że chrześcijanie wzorowali się na tem święcie, stąd może przypadający w tym okresie termin Bożego Narodzenia. Ale wszystko to pozostaje jeszcze w sferze hipotez. Przypuszczalnie też z tego okresu pochodzi wiele psalmów, zawierających jakieś echo tej epoki, zwłaszcza ostatnie 4 psalmów (113, 118, 145, 150).

Wszystkie też przepisy, rzucają wyraźne piętno na cały okres tego święta, mając za cel przypomnienie tego, co powołało do życia uroczytość chanukową. Nakazane więc są specjalne błogosławieństwa przy modlitwie (sabb. 21 b., Taanith 28 b). Z Tory odczytuje się ustępy, gdzie mowa o oświetleniu Świątyni (Numeri 7), haftara np. z Zacharjasza (3), zawierają wizję o świecach, lub z Ks. Królów (I. 8), gdzie znów mowa o instalacji świec w Świątyni.

Ilość zapalanych świeczek, nie zawsze była ustalona. Szkoła Szammaja zapalała w pierwszy dzień 8 świeczek, a w następne zmniejszała tę liczbę. Był też zwyczaj zapalania świec odpowiednio do ilości członków rodziny.

Zazwyczaj ustawiano zapalone świeczki w drzwiach po lewej stronie (po prawej bowiem nabita była mezuza) i w ten sposób wejście z obu stron zaopatrzone było w symbole religijne. Później zaczęto zamieszczać je w oknie (Sabb. 21b.), gdzie pozostawały od zachodu słońca do opróżnienia się ulic. Wedle Majmonidesa minimum tego, to pół godziny, przytem w piątek musi to mieć miejsce przed świecami sobotniemi. W ten to sposób wszystkie domy miały być rzęsiście iluminowane w tym dniu rocznicy niepodległości. Oświetlone też być mają bóżnice, co jednak nie zwalnia od indywidualnego wykonania tego przepisu. Uroczysta zwłaszcza ma być chwila zapalania świeczek: ma ona przypominać o bohaterskich czynach naszych przodków. Krótka modlitwa wspomina o cudzie chanukowym. Cała rodzina jest przytem skupiona, kobiety mają też zaniechać wówczas wszelkiej pracy. Obok świeczek chanukowych widnieje t. zw. „szames", gdyż świeczki nie mogą służyć jako oświetlenie.

Z czasem powstało mnóstwo zwyczajów zabaw („drejdel") i pieśni chanukowych. Okazało się też, że powszechnie dziś używany typ świecznika chanukowego, nie dużo się różni od niedawno odkopanej w Jerozolimie lampki-świecznika z czasów rzymskich.

U wszystkich narodów, w święta narodowe, a zwłaszcza niepodległościowe, iluminowane są wspaniale ulice i domy.

Przypomina więc „iluminacja" chanukowa, nam i światu, o dniach naszej niepodległości!

—oşo—



Boliwja w przededniu wybuchu rewolucji

Według wiadomości, jakie nadchodzą z Boliwji, doszło tam do nowych zamieszek. Wojska rządowe zostały rozgromione w bitwie pod Gran-Chaco, ruch antyrządowy staje się coraz silniejszy. Może to niebawem doprowadzić do wybuchu rewolucji. Na zdjęciu widzimy budynek parlamentu boliwijskiego w stolicy La Paz.

Książę Walji zaświecił „wieczny płomień"



Celem uczczenia pamięci żołnierzy angielskich, poległych w czasie wojny światowej, uchwalił 18-ty zjazd uczestników wojny, zapalić w lokalu swym „wieczny płomień". Lampę, która płonąć będzie wiecznie, zapalił książę Walji, jak to widzimy na zdjęciu powyżej.

JAKÓB JOSEFSBERG.

Żydzi w Belgji

Kartki z podróży

W Belgji żyli Żydzi już za czasów Barkochby, za panowania cesarza Hadriana żyli Żydzi w Trewirze (Trier), który wówczas należał do Galji belgijskiej, a poza Trewirem żyli jeszcze Żydzi w miastach Tougres i Tournai. Od czasu króla frankońskiego Klodwiga była Belgja z resztą Galji (dzisiejsza Francja) zjednoczona, a los Żydów kształtował się rozmaicie, zależnie od każdorazowej po[illegible] frankońskich. Wyprawy krzyżowe dały się i Żydom belgijskim srogo we znaki, krzyżowcy przechodzili przez Liege, Gent, Leven, Bruksele i Mons i prześladowali mieszkańców żydowskich tych miejscowości.

Później, w dwunastem i trzynastem stuleciu, żyli Żydzi belgijscy w pomyślnych warunkach, a kiedy w roku 1306 wygnano Żydów z Francji, hrabiowie z Brabantu użyczyli uchodźcom gościnności. Także po zupełnem wygnaniu Żydów z Francji w roku 1321 znalazło wielu Żydów przytułek w Belgji.

W okresie Czarnej Śmierci oskarżano Żydów wielokrotnie o zatruwanie studzien i profanację hostyj, wielu Żydów spalono na stosie, ale potem sytuacja ich uległa poprawie.

Po roku 1492 rozpoczęła się imigracja maranów z półwyspu Pirenejskiego, którzy uciekli przed hiszpańską inkwizycją. Marani osiedli głównie w Antwerpji; z początku tolerowano ich, a potem ponownie wygnano.

W pierwszej połowie XVII. stulecia była liczba maranów w Belgji jeszcze niewielka, potem zwiększyła się, a ich sytuacja była naogół w tym okresie znośna.

W roku 1794 Belgja została połączona z Francją, i Żydzi otrzymali automatycznie prawa obywatelskie i polityczne. Atoli w życiu żydostwa zjednoczonego pod władzą Francji, nie odgrywali żadnej roli i nie byli reprezentowani ani w Zgromadzeniu Notablów w roku 1806, ani też w Synhedrjonie w roku 1807. Liczba ich wynosiła conajwyżej 800 dusz, a mieszkali w miastach Brukseli, Antwerpji, Litten, Gent i Mons, jako domokrążcy i drobni lub więksi kupcy.

Kiedy Belgja w latach 1814—1830 znalazła się pod panowaniem Holandji, sytuacja uległa zmianie. Żydzi otrzymali od rządu pozwolenie na stworzenie konsystorza, który miał swoją siedzibę w Brukseli. Równocześnie utworzono stanowisko nadrabina. Obydwie instytucje istnieją po dzień dzisiejszy.

W dzisiejszej Belgji, otoczonej Holandją, Francją, Luksemburgiem, Niemcami i Morzem Północnem, w tym kraju przemysłowym, o najgęstszem zaludnieniu Europy, żyje wśród siedmiu miljonów Belgów około 60.000 Żydów. Nieżydowscy mieszkańcy tego wysoce cywilizowanego państwa przemysłowego składają się z około 60 proc. Walijczyków, mieszkających we wschodniej części państwa, włączając w to piękną stolicę Brukselę, oraz 30 proc. Flamandów, zamieszkujących zachodnią część kraju, włączając w to wielkie miasto portowe Antwerpję. Reszta składa się z kilku tysięcy Francuzów, Holenderczyków, Niemców i pracujących w kopalniach węgla w Liege i Charleroi kilku tysięcy Polaków. W przeciwieństwie do Holenderczyków, którzy są usposobienia zimnego, trzeźwego, rzeczowego, a w sprawach politycznych są konserwatywni, są Belgowie, szcze-

PAUL REBOUX.

Anonimowe listy

Jak pięknie wyglądała pani Lucienne Aubry! Ona miała w sobie coś z gwiazdy filmowej w swych szlachetnych rysach i jednocześnie coś z angielskiego dziecka w kolorze swej matowej skóry. Była to mieszanina najszczerszej niewinności i najbardziej wyrafinowanej kokieterji.

Gdy prowadząc swą limuzynę, przejeżdżała przez ulicę Paryża, ustępowały przed nią wszystkie inne auta i autobusy. Nawet szoferzy byli wobec niej grzeczni i uprzejmi, rezygnując ze swego bogatego i tak często nadużywanego słownika. A gdy przekraczała przepisy o ruchu kołowym żaden policjant nie śmiał uczynić jej najmniejszej uwagi.

Etienne Aubry był wyraźnem przeciwieństwem swej małżonki. Kochał swą żonę miłością człowieka bardzo zajętego. Nigdy nie robił jej najmniejszych wyrzutów, gdy wracała z miasta obładowana pakunkami, zapowiadając przytem, że wszystkiego nie mogła ze sobą zabrać, wobec czego resztę przyślą jej jutro. A wszystko to kosztowało rzeczywiście wyjątkowo tanio! .

Nie ulegało wątpliwości, że Lucienne umiała się ubierać i chciała ładnie wyglądać. Musiała więc ciągle uzupełniać swą garderobę. A panu Aubry nie pozostawało nic innego, jak tylko podziwiać spryt swej małżonki, która za grosze kupowała towar w najlepszym, najdroższym gatunku.

Mimo to pan Aubry postanowił ograniczyć ochłanność swej małżonki w dziedzinie ciągłych zakupów, gdyż jej stroje zupełnie nie odpowiadały stanowisku i zarobkom pana domu. Pan Aubry siedział często już przy biurku, podczas gdy małżonka jego jeszcze spała. Pewnego takiego ranka wpadła mu do głowy genjalna myśl. Anonimowy list!... Tak będzie najlepiej!.. Anonimowy list, który sam napisze, otrzyma przy śniadaniu i na podstawie którego zrobi żonie ostateczną awanturę! Po wielu próbach sformułował list w ten sposób:

— „Szanowny Panie! . Pan jest chyba jedynym człowiekiem, niewiedzącym o tem, że małżonka pańska ubiera się ponad stan. Cały Paryż mówi o tem i śmieje się z pana. Gdyby pan nie był tak zaślepiony, wiedziałby pan o tem, że za wszystkie stroje pańskiej małżonki płaci pewien fabrykant z prowincji, który chyba wie co robi.."

I pan Aubry złożył tradycyjny podpis:

— „Pański oddany przyjaciel!"

Jeszcze tego samego dnia list powędrował do skrzynki pocztowe.

Nazajutrz Etienne leżał jeszcze w łóżku, gdy podano mu pocztę wraz z porannemi pismami. Lucienne, jak zwykle, zażądała przedewszystkiem porannego dziennika z dalszym ciągiem powieści, Etienne przyjrzał się jej z boku. Biedne dziecko! Jakże się zmartwi, gdy się dowie o tych bezpodstawnych insynuacjach. Ale nie mógł przecie inaczej postąpić.

Domyślał się, jaka będzie jej odpowiedź:

— Nie, nie, moja droga... Niema dymu bez ognia. Aby położyć kres tym plotkom, musisz się zacząć skromniej ubierać.. I nie zwracaj uwagi na mężczyzn, którzy się tobą interesują... A więc przyrzekasz mi?... Ja ci przebaczam.. Widzisz przecie, że niszczę ten list . Pocałuj mnie na przeprosiny...

I na myśl o przykrościach, jakich dozna jego poczciwa małżonka, gotów był się rozpłakać. Umyślnie schował ów list w żółtej kopercie na sam deser. Najpierw wpadł mu do ręki rachunek.. Nie zwrócił jej przy tem żadnej uwagi. Musiał przecie schować wyrzuty na odpowiedni moment... Następny list zawierał zaproszenie na obiad. Trzeci list był monitem od jakiegoś wierzyciela...

Czwarty..

Zanim otworzył, obejrzał się trwożnie. Od kogo mógł być ten list?... Zwykła koperta i koślawy charakter pisma, jakby umyślnie zamaskowanego...

— Cóż tam poczta ciekawego przyniosła?... — zapytała Lucienne po przeczytaniu odcinka powieściowego.

— Dotychczas nic ciekawego... — odparł rozcinając kopertę czwartego listu.

Ledwo jednak rzucił wzrokiem na treść listu, gdy cała krew napłynęła mu do mózgu. Wzniósł do góry ręce i krzyknął:

— Co to ma znaczyć?!

— Co się stało? — zapytała zaniepokojona pani Aubry.

— Co się stało?... Zaraz szanowna pani się dowie...

List w żółtej kopercie leżał zapomniany pod gazetami, a pan Aubry trzymał w ręku inny, prawdziwy anonim treści następującej:

— „Biedny idjoto!.. Czy pan jest rzeczywiście ślepy i nie widzi, że pańska małżonka wszystkie swe stroje i kosztowności zawdzięcza towarzystwu akcyjnemu, które jest anonimowe tylko dla pana jednego? . Siedziba tego towarzystwa mieści się w pańskiem mieszkaniu. Każdy z członków odwiedza pańską małżonkę podczas pańskiego pobytu w biurze.. A więc — w poniedziałek pewien kupiec z Orleanu, we środę pewien ziemianin z Normandji, a w piątek — aktor paryski. Zechce pan wyciągnąć z powyższego odpowiednie konsekwencje. Serdecznie oddany przyjaciel"...

gólnie część walijska, impulsywni i radykalni. — Przeciwieństwa między Walijczykami i Flamandczykami w dziedzinie językowej i kulturalnej zradykalizowały obie części ludności tego pięknego kraju. Jako kraj wysoce uprzemysłowiony, posiada Belgja jakościowo i ilościowo silny ruch socjalistyczny.

Żydzi w Belgji składają się z 70 proc. Żydów, przybyłych ze Wschodu (większa część z Małopolski zachodniej — z Krakowa i okolicy, reszta z Kongresówki i Rumunji) i Żydów zachodnich, przybyłych z Holandji, Niemiec i Francji. — Na szczęście, przeciwieństwa między Żydami wschodnimi i zachodnimi nie ujawniają się tak silnie w Belgji, jak naprzykład w Niemczech i innych krajach zachodnio-europejskich.

Z małemi wyjątkami nie istnieje w Belgji żaden antysemityzm rasowy, tylko w walijskiej części ludności istnieje w wyższych sferach towarzyskich antysemityzm towarzyski. — Flamandzka część ludności nie znała do czasów dojścia Hitlera do władzy wogóle antysemityzmu. Za jednym zamachem sytuacja zmieniła się, kiedy Hitler zdobył władzę w Niemczech i narodowo-socjalistyczni emisarjusze zalali wraz z innemi krajami i Belgję. Ten fakt z jednej strony, a wzrost bezrobocia z drugiej — przyniósł w ciągu nocy falę antysemityzmu do Belgji, grożącą przybraniem niebezpiecznych rozmiarów. Nienawiść w stosunku do Żydów prowadzi do takich paradoksów, że proniemiecka partja „Dinasso“ i faszystowska partja profrancuska „La Legion nationale“ podają sobie dłonie, by zjednoczonemi siłami szerzyć hecę anty żydowską. Tak więc nienawiść zjednoczyła obydwie zwalczające się partje. Hasło brzmi: „Przeciw Żydom i marksistom“; szerzy się rozmaite pogłoski, że 30.000 Żydów przywędrowało z Niemiec, pozatem drukuje się w pismach sfałszowany pamflet „Mędrców Sjonu“ i cytuje się ten pamflet na zgromadzeniach. Mimo to większość ludności odnosi się jeszcze ciągle do Żydów przychylnie. Również władze wszystkich odcieni odnoszą się przyjaźnie do Żydów.

Kiedy z początkiem wojny światowej duża część Żydów wschodnich została wydalona z Antwerpji i musiała udać się do Amsterdamu, został przemysł djamentowy, doprowadzony przez nich do rozkwitu, — osierocony. Po ukończeniu wojny światowej, w listopadzie 1918 udał się z polecenia belgijskiego rządu centralnego i antwerpskiej rady miejskiej delegat do Amsterdamu. Na zwołanej przez Żydów wschodnich konferencji zobrazował znaczenie pracy Żydów wschodnich w dziedzinie szlifowania djamentów dla Belgji w ogólności, a dla flamandzkiej stolicy, Antwerpji w szczególności. Podkreślił on, że Żydzi wschodni stanowią w Antwerpji element produktywny i zaprosił ich z powrotem do Belgji, gdzie będą z otwartemi ramionami przyjęci. Tysiące szlifierzy djamentów wróciło wówczas do Antwerpji. Otrzymali oni od magistratu antwerpskiego rozmaite udogodnienia, a między innemi zezwolono im na to, że giełda djamentów mogła być w sobotę zamknięta.

Główny zawód Żydów w Belgji — to dziedzina przemysłu djamentowego i handlu. I w tej dziedzinie wiele tysięcy żydowskich robotników ze wschodnich krajów znalazło zatrudnienie. Część ludności żydowskiej zajmuje się fabrykacją koronek i kapeluszy (Bruksela), a w kopalniach węgla w Liege i Charleroi pracuje kilkaset wschodnio-żydowskich robotników.

Gospodarcza sytuacja Żydów w Belgji, z których prawie połowa mieszka w Antwerpji — około 30.000 dusz, 20.000 w Brukseli, 2.000 w Liege, reszta w Gent, Brugge, Charleroi, Ostenda, Spa i t. d. — jest obecnie szczególnie niepomyślna. — Światowy kryzys gospodarczy oddziałał bardzo niekorzystnie na przemysł djamentowy, stworzony i rozbudowany przez Żydów. Kraj, do którego szło prawie dwie trzecie produkcji belgijskiej — Stany Zjednoczone Ameryki Północnej, znajduje się w ciężkim kryzysie. Europa jest zubożała. Miljonerzy stają się w ciągu nocy żebrakami. Istnieje wielka emigracja z Belgji.

Organizacja sjonistyczna w Belgji jest stosunkowo silna.

W Antwerpji, gdzie znajduje się komitet centralny — obecnie na jego czele znajdują się pp. Torczyner i Pitzele, istnieje liczna i aktywna grupa sjonistyczna. Fundusze sjonistyczne otrzymują stąd wcale znaczne dochody i stąd popiera się od lat intensywnie inicjatywę prywatną w Palestynie. Na czele jednego z największych towarzystw pardesowych w Rechowot, gdzie są inwestowane kapitały wielu wybitnych belgijskich sjonistów, znajduje się agronom antwerpski S. Tolkowski. Sjoniści belgijscy utworzyli kolonję „Kfar Jona“ dla uczczenia zmarłego przywódcy Jean Fischera i wiele rodzin już się w tej kolonji osiedliło. Organizacja sjonistyczna w Belgji dała ruchowi sjonistycznemu tak wybitnego przywódcę, jak Jean Fischer — z pochodzenia Krakowianin. Fischer należał do ścisłych współpracowników Herzla i Nordaua i stał, aż do zgonu, który nastąpił przed rokiem, na czele sjonistycznej organizacji krajowej w Belgji, działając wiele na terenie ideowym i materjalnym. Wśród sjonistycznych ugrupowań partyjnych, najsilniejsze ugrupowanie tworzą ogólni sjoniści, następnie Hitachdut i Mizrachi, na którego czele znajduje się teoretyk tego ruchu, popularny rabin antwerpski, Raw Amiel. Duża część młodzieży znajduje się w obozie rewizjonistycznym.

Rząd belgijski odnosi się do ruchu sjonistycznego i do odbudowy Palestyny z wyraźną sympatją. Emil Vandervelde, przywódca socjalistów belgijskich i znany przywódca drugiej międzynarodówki, jeden z najwybitniejszych belgijskich mężów stanu, zwiedził Palestynę kilkakrotnie. Wrażenia z Palestyny, w szczególności życie socjalistyczne w kwucach Emek Isreel, zrealizowały w nim serdecznego przyjaciela. W słowie i piśmie agituje on na rzecz myśli sjonistycznej w rozmaitych krajach Europy.

Należałoby jeszcze wspomnieć, że liczni studenci żydowscy, których „numerus clausus“ wygnał z ich wschodnio-europejskich siedzib, zostali przyjęci z otwartemi ramionami przez belgijskie uniwersytety, między innemi w Liege i Gent. Część z nich należy do t. zw. „Werkstudenten“. Pracują oni przez pewien czas jako robotnicy w kopalniach węgla, by zarobić na studja.

Walka z krą lodową



Zamarznięte rzeki, uniemożliwiają komunikację wodną i paraliżują temsamem jedną z ważnych dziedzin gospodarki. W Anglji walczą z tem w bardzo ciekawy sposób. W otwór wyrąbany w lodzie wpuszcza się łódź, naładowaną kilkunastoma ludźmi. Ci starają się jaknajbardziej łodzią balansować, łamiąc temsamem krę i torując drogę wśród zwałów lodowych.

Transfuzję krwi stosowali już Chińczycy i Egipcjanie

Krwotoki, występujące w wyniku zranień, lub będące następstwem chorób organicznych, kończyły się i dzisiaj jeszcze się kończą, w przeważnej części wypadków śmiercią pacjenta.

Wielka utrata krwi naprowadziła już Chińczyków i Egipcjan na myśl uzupełnienia ubytku jej u człowieka krwią zwierzęcą, wtłaczaną wprost do żył chorego. Pomysł ten zarzucono z biegiem wieków, powodował on bowiem często wypadki śmierci. Transfuzja krwi odżyła znowu przed 150 laty. I tym razem zaprzestano jej stosowania z powodu niekorzystnych wyników. Krew zwierzęca wtłoczona do żył człowieka niszczyła bowiem resztki krwi ludzkiej i równocześnie ulegała sama rozpadowi, pociągając za sobą śmierć chorego. Przetaczania krwi ludzkiej czasem się udawały, czasem zaś pociągały za sobą te same skutki. Medycyna nie dała jednak za wygraną, zwłaszcza gdy przekonano się, iż w wielu wypadkach śmierci nie brak krwi jako takiej był przyczyną zejścia, lecz brak płynu w naczyniach krwionośnych i sercu. Zaczęto więc napełniać naczynia krwionośne chorych, którzy ulegli skrawieniu, płynem nieszkodliwym, jakim okazał się 1 proc. roztwór soli kuchennej.

Sprawę przetaczania krwi pchnęły naprzód badania nad t. zw. grupami krwi, przeprowadzone przed 20 laty przez lekarza wiedeńskiego dr. Landsteinera. Badania te stwierdziły, że zmieszanie krwi stworzeń należących do różnych gatunków np. człowieka i zwierzęcia kończy się zawsze tragicznie. Co więcej stwierdzono, że wśród krwi stworzeń należących do jednego gatunku, np. wśród ludzi, spotyka się różne odmiany krwi, czyli t. zw. grupy. Dwa rodzaje krwi należące do tej samej grupy mogą być bezkarnie zmieszane, należące zaś do innych grup — nie, gdyż odnoszą się do siebie wrogo, jak np. krew zwierzęca do ludzkiej. Za odkrycie to otrzymał dr. Landsteiner nagrodę Nobla. Badania, do których wiele materjału dostarczyła wojna, umożliwiły lekarzom z powrotem stosowanie transfuzji, czyli przetaczanie krwi wprost z naczyń jednego człowieka do naczyń krwionośnych drugiego pod warunkiem, że krew wlewana należy do tej samej grupy co krew człowieka, któremu krew się wlewa. Obecnie lekarze rozróżniają 4 grupy krwi ludzkiej.

Dzisiaj stosują lekarze obie metody uzupełniania braku krwi, a więc jej transfuzję, oraz wlewanie do naczyń roztworu soli kuchennej. Doświadczenia na zwierzętach wykazały, że przy utracie krwi wynoszącej około 65 proc. wystarczy do utrzymania życia uzupełnienie braku roztworem soli, powyżej 65 proc. trzeba uciec do transfuzji krwi, gdybyśmy bowiem wlali choremu roztwór soli, przyszłoby do tak wielkiego rozwodnienia ciałek czerwonych krwi, że oddychanie prawidłowe byłoby niemożliwe.

Do transfuzji krwi używa się obecnie w zasadzie krwi z ludzi żywych. Znane są jednak sensacyjne doświadczenia rosyjskiego lekarza dr. Sergusza Judina, który odważył się użyć do transfuzji krwi nieboszczyków, z doskonałemi, jak dotychczas, wynikami. Oczywiście dr Judin pobiera krew do transfuzji ze zmarłych, których przyczyną śmierci nie była choroba zakaźna.

LEKARZ DOMOWY

DODATEK TYGODNIOWY „NOWEGO DZIENNIKA"

Genjusz i obłęd

Od najdawniejszych czasów interesowało uczonych i filozofów niesłychanie częste i bliskie pokrewieństwo między genjuszem a obłędem. W nowszych czasach sformułował je ostro i precyzyjnie włoski uczony, prof. Lombroso, ale już Arystoteles, Sokrates i Empedokles napomykają o tem, a pamiętno jest zdanie Seneki: „Non est magnum ingenium sine mixtura dementiae". W czasach późniejszych wspominał o tem zagadnieniu także i Diderot, mówiąc dowcipnie, że jednych warjatów więzi się i okuwa w łańcuchy, podczas gdy drugim równocześnie wznosi się pomniki chwały.

I rzeczywiście, gdy się bada żywoty wielkich ludzi, można skonstatować, że znaczna ilość genjalnych ludzi, których imię przeszło do historji, zdradzało objawy choroby umysłowej. Znany psychjatra niemiecki, Kretschmer, którego poglądy na związek między budową ciała a życiem psychicznem stworzyły niemal nową gałąź nauki, zalicza do szeregu tych chorych genjuszów Platona, Rousseau, Nietzschego, Roberta Meyera, Grillparzera, Kleista, Maupassanta, Lenaua, Hölderlina, Schumanna, Hugona Wolfa, Michała Anioła, a nawet znanego generała pruskiego, Bluchera. Filozofowie wszystkich czasów zgodni byli w tem, że tylko drobna szczelina dzieli genjusz od obłędu, a poeci, jak np. Goethe, w rozmaitych miejscach i przy rozmaitych okazjach wspominają o związku między temi dwoma stanami psychicznemi.

Któż tedy jest umysłowo zdrowym? A kto jest genjuszem?

Umysłowo zdrowym jest człowiek, który znajduje się w zupełnej równowadze i przytem czuje się dobrze. Umysłowo zdrowy człowiek jest identyczny z człowiekiem umysłowo normalnym, a więc z filistrem. Ale równowaga umysłowa nie jest nigdy bodźcem do jakichś wielkich wyczynów umysłowych. Natomiast wystąpienie psychopatji, jest dla człowieka zawsze nieszczęściem, ale czasem wiedzie go do chwały.

Człowiek genjalny przebija się przez życie jak przez las, pełen cierni i ostów. Rodzina go zapoznaje, nauczyciele nim pomiatają, koledzy zawodowi lekceważą. Żywot jego jest pełen goryczy i zawodów. Źródło tego wszystkiego tkwi w niezrozumieniu przez otoczenie tego, co jest nadzwyczajnem, a z drugiej strony w zawiści zwyczajnych ludzi wobec człowieka niezwykłego. Podczas kiedy człowiek zdrowy z łatwością przystosowuje się do najtrudniejszych nawet sytuacyj, jest to dla człowieka genjalnego niemal niemożliwem i można śmiało zaryzykować twierdzenie, że człowiek, który stale czuje się źle w otoczeniu ludzi normalnych, nie jest napewno człowiekiem umysłowo zdrowym. Ludzie genjalni znajdują w życiu łańcuch rozczarowań i wpadają z jednego konfliktu w drugi podobnie, jak każdy zwyczajny psychopata, który napotyka ciągle w życiu na opory i odpowiada histerycznemi reakcjami na wrażenia świata zewnętrznego. To też życie w towarzystwie człowieka genjalnego nie należy wcale do przyjemności.

Rewolucje i wszelkie inne przewroty w życiu politycznem nie wychodzą nigdy od ludzi, którzy w lekarskiem tego słowa znaczeniu uchodzą za psychicznie zdrowych. Początek dają im ludzie, nie czujący się dobrze w swojej sytuacji życiowej. Kto się wewnętrznie dobrze czuje, ten niema przecież powodu szukać zmiany. Typy rewolucyjne przypominają tedy ludzi opisywanych w podręcznikach psychjatrycznych jako wypadki, stojące na pograniczu między psychicznem zdrowiem a chorobą. Robespierre był synem człowieka umysłowo chorego i sam stanowi klasyczny wypadek schizofrenji; Mirabeau był umysłowo zdegenerowany; Rousseau cierpiał na manję prześladowczą.

Do uzdolnienia genjalnego trzeba jednak jeszcze w sensie teorji Sokratesa pewnego „dajmonion", aby wyrósł genjusz. Tylko na takiem podłożu przychodzi do wytworzenia jakiejś duchowej nowości, nowego duchowego tworu, który dopiero stanowi o genjuszu. Człowiek genjalny znajduje się w stanie rozluźnienia całej indywidualności, duchowej budowy i struktury, które-to rozluźnienie dopiero umożliwia w zastanawiający sposób tworzenie nowych idei. Jest on wstawiony w twarde, brutalne, nagie życie, jak jakaś subtelna chemiczna waga, którejby ktoś nierozsądny używać chciał n. p. do ważenia węgla. W przeciwieństwie natomiast do nowych wyczynów genjusza umysł człowieka chorego, obłąkanego, prowadzi tylko do upośledzenia sprawności umysłowej. I na tem polega zasadnicza różnica: zaburzenie równowagi psychicznej staje się źródłem nowej twórczości tylko u ludzi wysoce uzdolnionych, psychopatja natomiast nie stanowi nigdy karty wstępu na Parnas. U prawdziwie wielkich genjuszów, jak n. p. u Goethego, widzimy stałą współpracę, stałe uzupełnianie się anormalnej komponenty psychicznej z resztą zdrowych współczynników i tylko u nich ta właśnie anormalność stanowić będzie podnietę, bodziec do twórczości.

—ogo—

Kronika lekarska

CZYŻBY NOWE ODKRYCIE W DZIEDZINIE ZĘBOLECZNICTWA?

Leczenie zębów, plombowanie ich, nakładanie t. zw. koron i mostków bywa często dla pacjenta bardzo bolesne i często też sprawia duże trudności dentyście, zwłaszcza, jeśli usta pacjenta są zbyt małe, by w nich można było swobodnie operować. Francuski lekarz-dentysta, dr. de Rojas, przeprowadził niedawno niezwykłe doświadczenie, które, kto wie, czy nie zmieni całkowicie dotychczasowej metody leczenia zębów.

Dr. de Rojas zastanawiał się nad tem, czy wyrwanie zęba musi być równoznaczne z jego utratą i czy nie dałoby się spowodować ponownego zrośnięcia się zęba z zębodołem? Pomysł ten okazał się realny. Ząb, który po uprzedniem znieczuleniu został wyrwany, dokładnie oczyszczono, zaplombowano i wstawiono z powrotem w zębodół, który w międzyczasie zalany został specjalnem lekarstwem, niedopuszczającem do krzepnięcia krwi. Po upływie tygodnia ząb przyrósł na nowo do szczęki, a po upływie kilku następnych dni dziąsło otaczało go tak ściśle, jakgdyby nigdy nie był usunięty ze swego stałego „miejsca pobytu".

Opisana wyżej metoda leczenia zębów (o ile, naturalnie, wyniki podane tu za jednem z pism niemieckich, okażą się prawdziwe) może dać poważne rezultaty w pracy nad uzębieniem ludzkiem, które, jak wiadomo, jest podstawą zdrowego organizmu.

ŻYDZI-LEKARZE W NIEMCZECH.

Na 48.000 lekarzy, praktykujących w Niemczech na początku 1933 r. było, jak donosi „Medycyna Społeczna", 7000 lekarzy-Żydów. Z tych około 2000 straciło możność praktyki w Kasach chorych, szpitalach, urzędach itd. Z liczby tej mniejwięcej jedna dziesiąta część znajdzie pewne możliwości zarobkowania w Niemczech, drugie tyle zajmie się innemi zawodami; 500—600 osób wyemigrowało zagranicę, gdzie zdoła się z czasem urządzić. Tysiąc lekarzy-Żydów pozostało bez wszelkich środków do życia. Z pozostałych 5.000 lekarzy Żydów tylko połowa ma byt jako tako zapewniony, reszcie należy się dać pomoc do utrzymania się w Niemczech, o ile chce się ich uchronić od katastrofy i zagłady.

—ogo—

Odpowiedzi redakcji

KRAKÓW, 19-LETNI: Są to dwie sprawy od siebie niezależne. Zaczerwienienie jest następstwem zadrażnienia skóry, Trzeba kilka razy dziennie zmywać rozcieńczoną wodą kolońską lub spirytusem mentolowym i zaraz potem przypudrować.

S. P.: Nie możemy na łamach publicznego pisma czytywanego przez młodzież szeroko na ten temat się rozpisywać; wobec czego dokładniejszych informacyj szukać Pan musi u lekarza, najlepiej seksuologa. Na ogół wystarcza dwa razy w tygodniu. Bóle to mogą być następstwem niezadowolenia.

ZROZPACZONA: Najlepsze wyniki daje usunięcie włosów przez lekarza-kosmetyka przy pomocy elektrolizy lub diatermji.

C. D. 11: Zarażenie w ten sposób uważamy za zupełnie wykluczone. Szkoda sobie na ten temat głowę zawracać. Natomiast bóle mięśniowe mogą być pochodzenia reumatycznego i w tym kierunku należy zwrócić badanie.

MARNE ŻYCIE, DOBCZYCE: Leczenie możliwe tylko przez lekarza, który jest dokładnie obznajmiony ze stanem płuc Pani. Nie widzimy przyczyny, dlaczego-by Pani nie miała wychodzić na mróz, jeśli niema w powietrzu wilgoci. Wskazane leczenie klimatyczne, a więc n. p. w górach. — Pozatem gimnastyka oddechowa metodą Sängera lub Hoffbauera.

ZANIEPOKOJONY A.: Jest to objaw wzmożonej nerwowości, zlokalizowanej w tej właśnie partji ciała. Wskazane leczenie u seksuologa lub u neurologa. Adresów lekarzy ze względów zasadniczych nie podajemy.

KRYSTJAN: 1) Zupełnie możliwe. — 2) Jeśli dokładne badanie lekarskie, kilkakrotnie powtarzane, nie wykaże żadnych objawów choroby, to małżeństwo może zupełnie spokojnie dojść do skutku.

STAWY 35: Oprócz tego, co Pan już stosuje, wskazane byłyby zastrzyki domięśniowe z mleka, nadto kąpiele i masaż.

CIERPIĄCA A. D.: Wskazane pędzlowanie kwasem salicylowym, rozpuszczonym w kollodjum (za receptą lekarza). Radykalne wyleczenie możliwe przez zamrożenie kwasem salicylowym.

23-LETNIA DZIEWCZYNA: Może być też gorąca kąpiel nóg lub gorąca nasiadówka wywoła ten skutek, jednakowoż nie zawsze się to udaje. Innych środków medycyna nie zna.

PRZEGLĄD SPORTOWY

Pod redakcją Dra Henryka Lesera

Znowu sanacyjne projekty polskiego piłkarstwa

POWRÓT DO DAWNEGO SYSTEMU. — ZNIESIENIE EKSTERYTORJALNOŚCI LIGI. — UZNANIE ZAWODOSTWA. — ZNIESIENIE TAJNOŚCI UCHWAŁ PZPN-u.

Zarząd Warszawskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej powziął cały szereg uchwał, zdążających do radykalnej zmiany obecnego ustroju w piłkarstwie polskiem i systemu rozgrywek o mistrzostwo. M. in. Warszawa wystąpi na walnem zgromadzeniu PZPN. o zniesienie Ligi państwowej i powrót do dawnego systemu mistrzostw Polski. Gdyby wniosek Warszawy nie uzyskał większości WOZPN. dążyć będzie do zniesienia eksterytorjalności Ligi, tak aby weryfikacja mistrzostw ligowych zależała bezpośrednio od PZPN. Wszelkie zaś kary za przekroczenia graczy czy klubów ligowych należałoby do kompetencji tego OZPN., do którego dany klub należy.

Pozatem WOZPN. zgłosi na walne zgromadzenie PZPN wniosek o wprowadzenie systemu mieszanego; w klubach amatorskich mogliby występować gracze, którzy pobierają gaże, przyczem przy PZPN utworzonoby specjalny wydział dla graczy zawodowych. Wniosek ten ma na celu zerwanie z pseudo-amatorstwem, które się wkradło szczególnie do szeregów piłkarstwa warszawskiego.

W dalszym ciągu zarząd WOZPN zamierza się przeciwstawić dotychczasowemu zwyczajowi rozgrywania wszystkich spotkań międzypaństwowych wyłącznie w Warszawie, naskutek czego WOZPN nie ma możności organizowania w tym terminie rozgrywek międzymiastowych i zasilenia w ten sposób swych funduszów. Wobec tego WOZPN wnosi by w przyszłości mecze międzypaństwowe odbywały się na zmianę w pięciu okręgach przyczem część dochodu miałaby przypaść na rzecz organizującego spotkanie okręgu. — Wniosek ten niezawodnie spotka się z poparciem wszystkich okręgów.

Wreszcie ostatnim wnioskiem WOZPN będzie zniesienie tajności uchwał PZPN., tak aby opinja publiczna mogła być zorjentowana o wszelkich sprawach dotyczących piłkarstwa polskiego.

Sprawa utworzenia na terenie Warszawy Ligi okręgowej nie uzyskała aprobaty WOZPN. i została pogrzebana.

Jesteśmy przekonani, że z tych wszystkich projektów nic nie będzie natomiast przywrócić by należało jednogrupowe rozgrywki ligowe, dwugrupowy system okazał się bowiem nonsensem. Chyba, żeby sama liga chciała się rozwiązać i przywrócić stan przed 1927 r. rozgrywek międzyokręgowych.

Bunt szermierzy i hokeistów

GREMJALNE WYSTĄPIENIE DWÓCH SEKCJI Z LEGJI WARSZAWSKIEJ, W KTÓREJ WRE FERMENT.

W warszawskiej Legji od dłuższego czasu panują niezdrowe stosunki, a wśród zawodników bezustannie wre ferment, który wstrząsa podstawami organizacyjnemi klubu.

Pamiętny i głośny był swego czasu zatarg między piłkarzami ligowej drużyny, w wyniku którego nałożono na winowajców ostre kary. Na to cała drużyna odpowiedziała formalnym buntem i nie stawiła się na mecz ligowy. Zarząd pod wpływem mizernych wyników rezerwowego zespołu zmiękł prędko i wyznaczone kary cofnął.

Na tem sprawa ucichła, lecz ferment trwa nadal i, co ważniejsza, przeniósł się na inne sekcje. Ostatnio zbuntowali się niemal wszyscy hokeiści. Niezadowoleni z poczynań swego kierownictwa, postanowili wystąpić gremjalnie i zażądali zwolnień. Zwolnień tych jednak zarząd im odmówił i wydał tylko wykreślenia.

Na tem jednak nie koniec. Wypadki zaszły tak daleko, iż Legja zmuszona była zrezygnować z udziału w tegorocznych drużynowych mistrzostwach szermierczych Polski. Zapowiedź niestawienia się na planszy zeszłorocznego mistrza wywołała rozumie się sensację w świecie sportowym. I co się okazało. Szermierze Legji również są wielce niezadowoleni z klubu i postanowili go opuścić.

Kierownictwo znalazło się w położeniu nie do pozazdroszczenia. Oficjalnie oświadczyło ono, iż Legja nie weźmie udziału w drużynowych mistrzostwach szermierczych Polski wskutek trudności organizacyjnych. Trudności te to jednak nic innego, jak wypowiedzenie posłuszeństwa przez zawodników, którzy są przecież najlepszymi szermierzami kraju, wsławieni zwycięstwami na planszach zagranicznych.

Cała ta brać sportowa, występując z Legji, wyraża chęć zasilenia szeregów Warszawianki. Poważne straty poniosła Legja również i w lekkiej atletyce. Sekcję tę opuścili już przed kilku miesiącami najwybitniejsi jej zawodnicy.

Bilans smutny, świadczący dosadnie o niezdrowych stosunkach, panujących w Legji, klubu organizowanego z takim rozmachem i z tak wielkim nakładem pieniężnym.

Kierownictwo Legji warszawskiej tłumaczy te wszystkie trudności i zjawiska zmianą zarządu administracyjno gospodarczego boiska Legji, który przeszedł w ręce PUWF-u, co umożliwi amortyzację kosztów przez całodzienne używanie boiska Legji przez szkoły i grupy wojskowe. Zarząd Legji spodziewa się odzyskać zawodników i sekcje, które otrzymają wszelką możność treningu i opiekę kierownictwa.

Szermierzy i hokeistów Legji szkoda, gdy będą nieczynni.

Zima jest najzdrowszą porą roku

NIE NALEŻY ZABRANIAĆ DZIECIOM PRZEBYWANIA NA OTWARTEM POWIETRZU.

Utarło się mniemanie, że w zimie dzieci i młodzież należy ciepło ubierać i nie pozwalać na dłuższe przebywanie na otwartem powietrzu, gdyż mogą się łatwo przeziębić. Mniemanie to oczywiście jest błędne i doprowadza do stracenia dla dziatwy najzdrowszej pory roku. Zima bowiem jest bezwzględnie najzdrowszą porą roku, a świadectwem tego niech będzie wysoki stan zdrowotny narodów, zamieszkujących kraje północne, a zły — narodów, zamieszkujących południe.

Właśnie ze śnieżnej, pogodnej zimy należy korzystać, jako z pięknego okresu, który może tylko wzmocnić zdrowie.

Rodzice nie powinni mieć obaw, że dzieci się poprzeziębiają. Przeciwnie. Uodpornią się na szereg chorób, jak niežyty gardła, płuc i wszelkie zaziębienia... Będą silniejsze i zdrowsze. A tylko zdrowi i silni mogą pracować, wydatnie.

—oOo—

GODNE NAŚLADOWANIA.

Bezpłatna ślizgawka w Katowicach.

W ostatnim czasie doszła do skutku umowa pomiędzy Sztucznym Torem Łyżwiarskim w Katowicach a Śląskim Urzędem Wojewódzkim, na podstawie której młodzież szkół średnich miasta Katowic korzystać będzie bezpłatnie z lodowiska codziennie w godzinach przedpołudniowych, a podczas feryj zimowych w ciągu całego dnia. Umowa ta udostępnia szerokim masom młodzieży szkolnej korzystanie z dobrodziejstw sportu łyżwiarskiego, którego zdrowotność jest niewątpliwa.

Hokej polski przestał być atrakcją

BEZ L. T. C., WIENER E. V. I B. K. E. ODBĘDĄ SIĘ TURNIEJE HOKEJOWE W ZAKOPANEM I KRYNICY.

Na turniejach hokejowych w Zakopanem i w Krynicy, które odbędą się w okresie świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku nie będzie, jak się zdaje, pierwszorzędnych drużyn zagranicznych.

Czołowe zespoły Europy środkowej, a mianowicie węgierska drużyna BKE z Budapesztu, LTC z Pragi czeskiej i Wiener E. V. z Wiednia nie dysponują wolnymi terminami, gdyż w tym czasie wyjeżdżają na tournee do Szwajcarji.

Wzamian za to Austrjacki związek zaproponował przysłanie drużyny Währing, Węgrzy — zespół FTC, a Czesi — Opawę. Ponieważ zarząd PZHL liczył się poważnie z udziałem pierwszych drużyn, niewiadomo, jak propozycje te przyjmie.

Jednocześnie zdecydowano obsadę turniejów tych drużynami polskiemi. Podział przeprowadzono w ten sposób, iż w turnieju w Zakopanem wezmą udział zespoły wileńskiego Ogniska, lwowskich Czarnych i Legji, natomiast w Krynicy drużyn Cracovii, Pogoni, KTH i AZS (Poznań). W związku jednak z wystąpieniem hokeistów Legji z klubu, wątpliwem jest, czy w Zakopanem udział Legji dojdzie do skutku. Chyba, że do tego czasu zatarg zostanie zlikwidowany.

Mistrzostwa szermiercze Europy w Warszawie

SPODZIEWANY UDZIAŁ 16-STU PAŃSTW.

Międzynarodowa Federacja Szermiercza zawiadomiła Pol. Zw. Szerm, iż powierzenie Polsce organizacji mistrzostw Europy zostało ostatecznie zatwierdzone, a termin mistrzostw ustalony na 20—29 czerwca r. p.

Mistrzostwa odbędą się w Dolinie Szwajcarskiej przyczem w wypadku niepogody przeniesione być mogą do sali znajdującej się w gmachu Warsz. Tow. Łyżwiarskiego.

Program mistrzostw obejmować będzie floret dla pań, floret, szablę i szpadę dla panów - zarówno w konkurencji jednostkowej i zespołowej.

Organizatorzy spodziewają się udziału 16 narodowości z około 200 szermierzami. Zarząd Pol. Zw. Szerm wyłonił już dwie komisje a mianowicie organizacyjną i sportową. Niebawem wyłonione zostaną inne potrzebne komisje.

Będą to czwarte mistrzostwa Europy, po narciarstwie, wioślarstwie, hokeju na lodzie, organizowane przez Polskę.

KURS DLA INSTRUKTORÓW NARCIARSKICH P. Z. N.

Za zezwoleniem P. Z. N-u, urządza Krak. Śląski Okręg. Zw. Narc. kurs dla instruktorów w Zakopanem od 26. XII. do 1. I. 1934 dla całej Polski. Zgłoszenia pisemne łącznie z opłatą za kurs w kwocie zł. 7, należy nadesłać do 19. XII. br. do Sekcji Narc. A. Z. S., Kraków, ul. Tad. Kościuszki 12, której zostało powierzone prowadzenie tego kursu. Ilość uczestników ograniczona. Przyjęci na kurs dostaną odwrotną pocztą odpowiedź wraz z programem kursu. Kandydaci winni podać: nazwisko, imię, klub, datę urodzenia, adres, jakie kursa przeszedł i jakie prowadził, czy chce korzystać ze wspólnego utrzymania i przejazdu z Krakowa, ewentualnie z samego przejazdu z Krakowa i z powrotem za zniżką 82 proc.

Uczestnikowi przyjętemu, o ile nie weźmie udziału w kursie, przepada opłata!

Część uczestników kursu może otrzymać za opłatą zł. 33, przejazd z Krakowa i z powrotem, utrzymanie, mieszkanie, z tem, że należy zabrać ze sobą koc i prześcieradło.

Klubom, które dotychczas nie mają własnych instruktorów, zaleca się wysłać zaawansowanych narciarzy na powyższy kurs.

Po kursie odbędzie się egzamin w dniach 31. XII., 1. I. 1934 r. Wyjazd na kurs z Krakowa 26. XII., godz. 0,20, powrót z 1. I. na 2. I., w nocy.

25 lat temu istniał oficjalny zakaz uczęszczania na ślizgawkę dla młodzieży szkół średnich. — Tempora mutantur.

Wielki sukces footbalistów krakowskich

Bruksela, 17. 12. (PAT). Rozegrano tu dziś mecz między „Diables Rouges" a reprezentacją Krakowa, zakończony **zwycięstwem Polaków 7:5 (3:2).** Mecz odbył się na ośnieżonem boisku, na którem doskonale czuli się Krakowianie, przewyższając pod każdym względem Belgów, którzy z wypadów zdobyli kilka bramek, nie bez winy bramkarza Koczwary. Gra toczy się ze zmienną przewagą, jednak o wiele więcej z gry mają Polacy, którzy czasami nawet „gniotą". Pierwszą bramkę strzela dla Belgów Voorhoof. Następuje 15 minutowy okres przewagi Krakowa, który zdobywa bramki przez Smoczka i Kubińskiego. Po pauzie Malczyk zdobywa 4 bramkę a Smoczek 5-tą. W ciągu 10 minut Belgowie strzelają 2 bramki i wynik brzmi: 5:3 dla Krakowa. Ostatni kwadrans należy do Polaków, dla których Pazurek kz przeboju zdobywa 2 następne bramki. Wynik dnia ustala Capelle'a, który zdobywa 5 bramkę dla „Diables Rouges" nie bez winy Koczwary. Najlepszą częścią drużyny polskiej był atak, dobra pomoc, najsłabszy bramkarz. U Belgów b. dobry atak. Na mecz przybyło 15.000 widzów. Obecni byli przedstawiciele władz belgijskich i poselstwa R. P. w Brukseli. Gra fair. Z Brukseli drużyna Krakowa jedzie do Hagi.

Pierwsze mecze hokejowe w Krakowie

CRACOVIA—LEGJA 7:1, MISTRZOSTWO KLASY A

Pierwsze zawody hokejowe o mistrz. kl. A. Krakowa rozegrały pomiędzy sobą Cracovia i Legja robotnicza. Benjaminek A-klasowy stawił nadspodziewanie zacięty opór i grał całkiem dobrze. Białoczerwoni wystąpili w pełnym składzie, brakło tylko Kellera w drugim ataku. Rezultat wysokocyfrowy **7:1 (3:0, 2:1, 2:0)** nikogo nie dziwi. Bramki dla Cracovii strzelili Balcer 3, Nowak, Kowalski i Czarnik po 1. jedna samobójcza, dla Legji najlepszy w zespole robotniczym Witek. — Sędziował **mgr. Osiek bardzo dobrze** Boisko Cracovii.

MAKKABI—WAWEL 2:2.

Zawody treningowe na boisku Makkabi zakończyły się nierozstrzygnięta 2:2 (2:1, 0:0, 0:1). Makkabi ma zupełnie prawie odmłodzoną drużynę (bez Censora, Rosnera, Bergmana) mimo to przeważała. Bramki dla Makkabi zdobyli Rittermanowie.

Łódź, 17. 12. Warszawianka — ŁKS. 4:2.

Toruń, 17. 12. Legja (Warsz.)) TKSZ. 1:0.

HOKEIŚCI LEGJI WARSZAWSKIEJ POGODZILI SIĘ Z ZARZĄDEM KLUBU

W ostatniej chwili dowiadujemy się, że przesilenie w sekcji hokejowej Legji zostało zażegnane i sekcja pogodziła się z zarządem klubu.

W związku z tem już wczoraj drużyna hokejowa Legji wyjechała w pełnym składzie na mecz do Torunia.

Następnie w ciągu tygodnia rozegra towarzyski mecz z Warszawianką, a w czasie świąt po drodze na turniej do Zakopanego — dwa mecze w Krakowie.

Jednocześnie zarząd klubu rozpoczął już budowę instalacji elektrycznej celem umożliwienie treningu sekcji.

MISTRZOSTWO ROBOTNICZE PIŁKARSKIE POLSKI

RKS (W. Hajduki)—Legja (Kraków)) 2:1.

Rozegrane na boisku Cracovii zawody piłkarskie o mistrzostwo robotnicze Polski między śląską drużyną RKS z Hajduk a Legją zakończyły się nieznacznem ale zasłużonem zwycięstwem gości, którzy lepiej dostosowali i znaleźli się na śliskim od mrozu terenie.

MECZ BOKSERSKI WARSZAWA— BUDAPESZT 8:8.

Warszawa, 17. 12. (PAT). Dziś odbyło się w Warszawie spotkanie między reprezentacjami bokserskiemi Warszawy i Budapesztu, zakończone wynikiem remisowym 8:8, aczkolwiek po pewnej korekcie zwycięstwo powinna odnieść drużyna polska, gdyż walki między Pisarskim a Szigettim (mistrzem Europy) i Mizerskim a Kecskesem ogłoszone na remis przyniosły przewagę Polaków. — Obie drużyny znajdują się w b. dobrej formie. — Walki prowadzono fair. Warszawianie wystąpili w osłabionym składzie bez Cyranga i Antczaka.

Kraków. Mecz Bokserski Wisła—Brygada Częstochowa 12:3.

W sobotę ogłoszenie wyroku w Lipsku

Lipsk, 17. 12. PAT. Według oświadczenia przewodniczącego ogłoszenie wyroku w procesie o podpalenie Reichstagu nastąpi dopiero w sobotę, dnia 23 bm., a więc w przedzień wigilji Bożego Narodzenia. Rozprawa rozpocznie się 23 bm. o godzinie 9.30.

Po ostatniem słowie Dymitrowa, które podajemy na str. 12-tej, przemawiali Popow i Tanew. Obaj podkreślają absolutną swoją niewinność i przyłączają się do wniosku Dymitrowa. Oskarżony Torgler w przeszło godzinnej mowie, podziękowawszy na wstępie swemu obrońcy za dobrze spełniony obowiązek, ostro i dość nieudolnie atakuje nadprokuratora Wernera. „Nigdy dotąd na całym świecie nie było wypadku, żeby oskarżyciel bez dowodów winy domagał się dla oskarżonego kary śmierci. Pierwszy taki wypadek zdarzył się w Lipsku. Przejdzie to zapewne do historji."

Niemiecka partja komunistyczna — kończy Torgler — potępia bezmyślny czyn podpalenia Reichstagu. Zbrojnego przewrotu nie przygotowywała. Nigdy nie byłem owiany duchem rewolucyjnego romantyzmu. Od czternastego roku życia jestem zdecydowanym wyrazicielem socjalizmu i nadal nim pozostanę. Ze sprawą podpalenia Reichstagu nie mam nic wspólnego. Na ławę oskarżonych dostałem się niewinnie. Proszę o uwolnienie.

Przewodniczący kończąc rozprawę zapewnił opinję publiczną, że trybunał Rzeszy przystąpi do objektywnej oceny materjału i wydania sprawiedliwego wyroku.

Czy Żyd ortodoksyjny może być — komunistą?

Niezwykłe dzieje pewnego procesu

W swoim czasie sąd okręgowy w Zamościu rozpatrywał sprawę ortodoksyjnego Żyda, niejakiego Reissa, pociągniętego do odpowiedzialności karnej za działalność komunistyczną. Na przewodzie sądowym świadkowie zeznali, że oskarżony był człowiekiem religijnym i pobożnym, że dzieci swoje wychowywał w tradycjach religji żydowskiej. Na podstawie tych zeznań sąd pierwszej instancji wydał wyrok uniewinniający oskarżonego. Wyrok ten nie zadowolił urzędu prokuratorskiego, który zaapelował i sprawa znalazła się w sądzie apelacyjnym w Lublinie, który po przeprowadzonej rozprawie skazał Reissa za działalność antypaństwową na dwa lata więzienia.

Obrońca Reisa założył skargę kasacyjną do Sądu Najwyższego, podnosząc, że sąd apelacyjny w motywach wyroku nie rozpatrzył zeznań świadków, którzy stwierdzili pobożność i religijność oskarżonego. Sąd Najwyższy wyrok uchylił i sprawa wróciła powtórnie raz wtóry do sądu apelacyjnego w Lublinie. Tym razem sąd apelacyjny skazał Reissa na 4 lata więzienia, przyczem już w tym wyroku swoim omówił kwestje religijne. W wyroku tym jest powiedziane, że jak powszechnie wiadomo, przynależność do wyznania mojżeszowego i przestrzeganie jego praktyk religijnych nie stanowią przyczyny, wykluczającej przynależność do partji, rozwijającej działalność antypaństwową. Jest bowiem rzeczą wiadomą, że partja komunistyczna wydaje dużo pieniędzy na cele antypaństwowe i nawet ludzie o usposobieniu religijnem mogą na to pójść Zresztą życie nie dostarczyło dowodu — czytamy w motywach sądu w Lublinie — żeby wyznawcy zakonu Mojżeszowego zostali wykluczeni z gminy żydowskiej za przynależność do partji komunistycznej i nie rzucono klątwy ani na oskarżonego, ani na dzieci, ani na jego spólników

Wyrok ten ponownie zaskarżyła obrona w trybie kasacyjnym do Sądu Najwyższego, który po przeprowadzonej rozprawie wyrok sądu lubelskiego ponownie uchylił i przekazał ponownie do rozpatrzenia sądowi apelacyjnemu w Lublinie. Rozprawie przewodniczył sędzia Rapaport, referował sędzia Jamont, a trzecim był sędzia Siagajło. Urząd prokuratorski zastępywał prokurator Niedabylski, który wypowiedział się za oddaleniem skargi kasacyjnej. Reissa bronił adwokat Berenson.

Paul Boncour nie pojedzie do Moskwy

Paryż, 16. 12. (PAT). Kilka pism porannych podało wiadomość o ewentualnej podróży ministra Paul-Boncoura po złożeniu przez niego rewizyty w stolicach państw zaprzyjaźnionych w Europie środkowej i wschodniej do Moskwy. Jak się zdaje jednak, **Paul-Boncour ograniczy swoją podróż tylko do Warszawy i Pragi, zamierza bowiem rewizytować jedynie ministrów Becka i Benesza.**

* * *

Bukareszt, 17. 12. PAT). „Curentul" przynosi wiadomość, że **rząd sowiecki ma zamiar zaprosić Mussoliniego do Sowietów.**

NIE DOZBROJENIE NIEMIEC, LECZ — POWSZECHNE ROZBROJENIE.

Paryż, 17. 12. (PAT). „Petit Parisien" omawiając wynik posiedzenia rady gabinetowej, które odbyło się wczoraj wieczorem pod przewodnictwem Chautempsa podaje, że rada gabinetowa omówiła całokształt ostatnio prowadzonych rozmów dyplomatycznych, tj. z jednej strony rozmów między Hitlerem a Francoisem Ponceten, z drugiej między Hitlerem a ambasadorem angielskim w Berlinie. Propozycje przedstawione przez Niemcy w dziedzinie efektywów i materjałów wojennych i bezpieczeństwa mają być przedmiotem dalszej dyskusji. Utrzymuje się jednak w dalszym ciągu przekonanie, że **rząd francuski jest zdecydowany dyskutować nie kwestję dozbrojenia Niemiec, a kwestję rozbrojenia powszechnego.**

Ze śledztwa o zabójstwo bł. p. Arlosorowa

Jerozolima, 17. 12. (ŻAT). W dalszym ciągu rozprawy o zabójstwo błp. Arlosorowa składał zeznania Eliezer Burstein, sekretarz grupy Brith Trumpeldo w Kfar Saba. Zeznania jego pokrywały się z zapodaniami świadka Knaanie'go, który na zebraniu grupy, odbytem krytycznego wieczoru, pisał protokół w zastępstwie Bursteina z powodu roboty. Burstein potwierdził też, że osk Rosenblatt był obecny na tem zebraniu. Następny świadek, właściciel plantacji pomarańczowej w Kfar Saba Rapaport, widział Rosenblatta krytycznego wieczora. Rosenblatt prosił świadka o 1 piaster, lecz Rapaport nie dał mu go, gdyż nie miał przy sobie pieniędzy. Dalszy ciąg rozprawy odbędzie się dopiero w styczniu.

FUZJA JEWISH COLONIAL TRUST Z ANGLO-PALESTINE BANK.

Londyn, 17. 12. (PAT). Z kół żydowskich donoszą o dokonanej fuzji między Żydowskim Trustem Kolonjalnym a Bankiem Anglo-Palestyńskim i o decyzji przeniesienia głównej siedziby słuzjonowanych instytucyj finansowych dod Palestyny. Oficjalne ogłoszenie fuzji nastąpi 1 stycznia.

Bez zmian...

Londyn, 17. 12 (ŻAT). Na dzisiejszej miesięcznej sesji Board of Deputies odczytano sprawozdanie Joint Foreign Committee o sytuacji Żydów w różnych krajach. Sprawozdanie stwierdza, że w związku z falą antysemityzmu w Niemczech zaostrzył się ruch antyżydowskich w innych krajach Europy Środkowej i Wschodniej. Sprawozdanie wspomina o rozruchach antyżydowskich w Rumunji i Węgrzech, oraz o wzmożeniu się agitacji antyżydowskiej, uprawianej w Polsce przez narodową demokrację.

Rzeszów. Staraniem Wizo odbędzie się ... wieczór poezji palestyńskiej w wykonaniu Gustawy Lindenbaum- Kohnowej z Krakowa.

KRONIKA

Wschód słońca 7 m. 18

GRUDZIEŃ
18
PONIEDZIAŁEK
30 Kislew 5694

Zachód słońca 15 m. 28

Akademja ku czci Chaima Weizmanna

Z inicjatywy Zw. Akad. Haszachar- Przedświt odbędzie się jutro we wtorek 19 bm. w salach e-prezentacyjnych Domu Akademickiego (Przemyska 3) Akademja ku czci Chaima Weizmanna na której p. dr. Ignacy Schwarzbart wygłosi referat. Chaim Weizmann, polityk nowoczesnego żydostwa.

Początek o 8-mej wieczorem. Wstęp wolny.

—ofo—

— DZIŚ NOCNY DYŻUR APTEK: Rynek 22, ul. Florjańska 15, Karmelicka 23, Aleja 29 Listopada 5, Dietla 76, i w Podgórzu Plac Zgody 2.

— Z POLSKIEJ AKADEMJI UMIEJĘTNOŚCI. Posiedzenie Wydziału historyczno- filozoficznego odbędzie się dziś w poniedziałek o godz. 6 wiecz. Porządek dzienny: Dr. Wł. Dzięgiel: Księstwa Raciboskie i Opolskie w wieku XVII. Posiedzenie administracyjne: 1. Odczytanie protokołu poprzedniego posiedzenia. 2. Sprawozdanie Sekretarza Wydziału. 3. Ocena prac przedstawionych do druku i uchwała w tej sprawie 4. Wybór członków Komitetu im. Barczewskiego. 5. Zatwierdzenie wyboru współpracowników Komisji Atlasu Hist.

— WIECZOREK CHANUKOWY. Staraniem Komitetu Rodzicielskiego Żydowskiego Gimnazjum i Szkoły Powszechnej w Krakowie, Brzozowa 5, odbędzie się w środę, dnia 20 bm. o godzinie 4 popoł. wieczorek chanukowy dla Rodziców i Gości. Na program wieczorku złożą się produkcje młodzieży szkoły powszechnej i gimnazjum. Dochód przeznaczony na akcję dożywiania młodzieży.

— Z TEATRU MIEJSKIEGO. Dzisiaj oraz w następne dni tygodnia powtórzenie świetnej komedji węgierskiej Bus- Fekete „Pieniądz to nie wszystko", w opracowaniu scenicznem reż. J. Karbowskiego z pp.: Jaroszewską, Wernicz, Zalewską, Burnatowiczem, Kondratem, Pągowskim, Turskim, Zastrzeżyńskim w rolach głównych.

— WYSTĘPY A. SAMBERGA W TEATRZE ŻYD. BOCHEŃSKA 7. Dziś o g. 8,30 wiecz. ciesząca się nadzwyczajnem powodzeniem sztuka z muzyką i śpiewami „Der folksmensz" z A. Sambergem w roli tytułowej. Udział bierze cały zespół. Dziś ceny zniżone od 49 gr. Bilety do nabycia w firmie A Fischhab, Grodzka 45, od 6 przy kasie.

— AWANGARDA POETYCKA. Prof. Tadeusz Bocheński wygłosi odczyt jutro we wtorek o 7 wiecz. p. t. „Awangarda poetycka" w Kol. Wykładów Nauk. (Rynek A-B 39).

— Z „EZRY CHALUCOWEJ" Dziś w poniedziałek, o godz. 8,15 posiedzenie Kom. Hachszary w lokalu przy ul Mikołajskiej 9.

— KADIMAH. Dziś w poniedziałek o godz. 7,30. B C. O godz. 8. buda.

— WYROK W PROCESIE KOLEJARZY. We wczorajszem sprawozdaniu z procesu kolejarzy przed sądem okręgowym w Krakowie zaszła pomyłka. Mianowicie oskarżony Kazimierz Olbrychtowicz, którego bronił adw dr. Schönwetter, został uniewinniony, natomiast Edmund Filipowicz został skazany na 8 miesięcy więzienia.

— ZŁODZIEJ W BARAKU. Zatrzymano Nicobia Antoniego (lat 28), za kradzież z włamaniem do baraku robotniczego przy Alei 3-go Maja, skąd ukradł na szkodę Lopaty Władysława garderobę, łącznej wartości około 100 zł.

— SKRADZIONO MASZYNĘ DO PISANIA Z BIURA NOTARJUSZA. Anderko Stanisław, zastępca notarjusza Rynek Podgórski l. 4, zgłosił do policji, że nieznany sprawca dostał się do biura przy pomocy dobranego klucza lub wytrycha, skąd skradł maszynę do pisania marki Underwood, wartości około 500 zł. Dochodzenia prowadzi się.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Poniedziałek 7.30 wiecz: „Pieniądz, to nie wszystko".

Lady Erleigh i Leib Jaffe w Krakowie

Nasi dostojni i drodzy Goście lady Erleigh i Leib Jaffe przybyli do Krakowa — jak już o tem wczoraj pokrótce donieśliśmy — w sobotę o północy. Na dworcu kolejowym oczekiwało ich Dyrektorjum Keren Hajesod oraz liczne grono towarzyszy. Po powitaniu odprowadzono miłych Gości do Hotelu Francuskiego, gdzie jeszcze przez krótki czas z nimi zabawiono.

W niedzielę zwiedzała lady Erleigh w towarzystwie Drowej Mahlerowej polskie i żydowskie zabytki Krakowa, któremi była zachwycona. Dla pięknego grodu podwawelskiego lady Erleigh była pełna uznania. Na obiad drodzy Goście byli zaproszeni do pp. Zygmuntostwa Aleksandrowiczów.

Popołudniu dyr. Jaffe odbył z Dyrektorjum Keren Hajesod posiedzenie, na którem omówiono najbliższą akcję na rzecz Keren Hajesod w Krakowie. Akcja odbędzie się z końcem stycznia 1934 pod osobistem kierownictwem dyr. Jaffego.

O godz. 9-tej wieczór odbył się na cześć znakomitych Gości uroczysty bankiet w salach reprezentacyjnych Stow. Bnej Brith przy bardzo licznym udziale przedstawicieli wszystkich sfer społeczeństwa żydowskiego naszego miasta. Wśród na der miłego nastroju bankiet, o którym jeszcze napiszemy, przeciągnął się do późnej nocy.

Ostatnie słowo Dymitrowa

Lipsk. 17. 12. PAT. Niespodzianką w sobotę popołudniu było ponowne przemówienie prokuratora Parisiusa. Krytykuje on przedewszystkiem wywody dr Seufferta, nazywając van der Lubbego zwykłym podpalaczem. W dalszym ciągu i w całej pełni — mówi Parisius — podtrzymuję pierwotny swój wniosek. że van der Lubbe czynem swoim chciał zaprotestować przeciwko obowiązującemu porządkowi publicznemu i a masy robotnicze wezwać do zbrojnego przewrotu. Kara śmierci będzie jedynie słusznym wymiarem sprawiedliwości. Tosamo niemal oświadcza nadprokurator Werner, dodając, że czyn van der Lubbego łączy w sobie znamiona ciężkiej zbrodni podpalenia i zamachu stanu, jakkolwiek rozprawa główna nie wykazała, w jakiej formie Torgler współdziałał w zbrodni podpalenia Reichstagu, oskarżyciel publiczny jest zdania, że sam fakt „stwierdzony przez Karwanego" rozmowy Torglera z van der Lubbem w kuluarach Reichstagu jest dla niego dowodem dostatecznie uzasadnionym w tej sprawie.

Oświadczenie nadprokuratora wywołało w kołach dziennikarzy żywy odruch i ogromne zdziwienie.

Po uzupełniających wyjaśnieniach obrońców przewodniczący wśród ogólnego napięcia zwraca się do van der Lubbego z pytaniem: „czy ma pan coś do powiedzenia?"

Vander Lubbe: Nie, rezygnuję z ostatniego słowa.

Przewodniczący: A oskarżony Torgler?

Torgler: Chcę przemawiać dopiero po Bułgarach.

Przewodniczący po chwili namysłu: Dobrze. Dymitrow, a pan będzie przemawiał?

Dymitrow z promieniejącą radością: Rzecz jasna panie prezydencie. Chcę się jasno i dobitnie wypowiedzieć.

Obecni na sali podnoszą się z miejsc i wśród zupełnej ciszy Dymitrow rozpoczyna swą mowę, przechodząc odrazu do ofensywy. Padają słowa ostrej krytyki. Przedmiotem gwałtownych ataków są przedewszystkiem oskarżyciele, pod których adresem Dymitrow ma najwięcej słusznych żalów. Nie dalibcie mi obrońcy z wyboru mimo, że o tę odpowiedzialną funkcję zabiegały najtęższe głowy prawnicze świata. Do adwokata Teicherta, przyznaję szczerze, zaufania nie miałem i nie amm. Powód — panujące w Niemczech nastroje i stosunki.

Nie przywiązuję żadnej wagi do wczorajszej jego obrony. Kiedy Dymitrow cytuje najcharakterystyczniejsze ustępy aktu oskarżenia, przewodniczący przerywa mu. Dymitrow: Uzasadnienie aktu oskarżenia, darujcie panowie, było naprawdę bardzo lekkomyślne. Przewodniczący: Odpieram stanowczo ten zarzut, pan ma replikować jedynie na to, co było przedmiotem rozprawy głównej. Dymitrow: Przecież na podstawie motywów tego oskarżenia trzymacie nas w więzieniu już 9 miesięcy. Posądzano nas, że przyjechaliśmy tu dla wywołania rewolucji i utworzenia w Niemczech sowieckiej republiki.

Dymitrow kilkakrotnie używa szeregu niezmiernie drastycznych i obraźliwych uwag pod adresem systemu, panującego w Niemczech. za co otrzymuje ostre upomnienie od przewodniczącego.

Dymitrow: Mojem zdaniem van der Lubbe posiadał spólników. Kim jest ten Holender? komunistą, czy anarchistą? Ja twierdzę, że van der Lubbe jest zbuntowanym lumpenproletarjuszem. Komuniści tego nie robią i milczeniem swojem nie stawiają niewinnych ludzi w przykre położenie. Van der Lubbe nie jest więc komunistą, nie jest anarchistą, jest lumpenproletarskim zdrajcą interesów robotniczych, zboczeńcem komunizmu.

W chwili, gdy Dymitrow wypowiada te drastyczne słowa, van der Lubbe się śmieje.

Dymitrow: Oskarżyciel zastosował fałszywą strategję, gdyż śledztwa nie prowadził tam, gdzie byli ukryci istotni sprawcy podpalenia Reichstagu. (wrzawa i protesty)

Przewodniczący: Ograniczam panu czas do 10-ciu minut.

Dymitrow: Zbyt ponure światło rzucają na siebie oskarżyciele, jeżeli świadków odwodowych uważają za kłamców, a zeznania każdego narodowego socjalisty traktują jako „wiarygodne". Niewątpliwie wśród hitlerowców są także ludzie porządni i godni zaufania. Tych, którzy tu zeznawali, nie mogę uważać za takich. (wrzawa, protesty i ostra nagana dla Dymitrowa).

Gdy Dymitrow rozpoczyna krytykę świadków obciążających, na sali powstaje atmosfera bardzo gorąca. Naprężenie wzrasta z minuty na minutę. Dymitrow raz poraz przeplata sprytnie złośliwemi uwagami, cytując dostosowanie odpowiednio do sytuacji fragmenty z poezji Goethego, które największą bodaj wywołują wesołość W pewnej chwili van der Lubbego porównuje z faustowskim Mefistem. Kończąc, Dymitrow oświadcza: z formułą wniosku nadprokuratora nie zgadzam się. W wyroku musi być powiedziane dosłownie, że nie „dla braku dostatecznych dowodów winy", lecz „z powodu całkowitej niewinności" zostajemy uwolnieni. Ażeby jasno sprecyzować motywy, żądam, by trybunał Rzeszy: 1) uznał posądzenie nas, Bułgarów, o współudział w podpaleniu Reichstagu za wielką niesprawiedliwość 2, by stwierdził zarazem naszą absolutną niewinność. 2) by oskarżonego Holendra van der Lubbego uznał za zdrajcę interesów robotniczych i proletarjatu; 3) by sprawców mego i towarzyszy moich aresztowania pociągnął do surowej odpowiedzialności karnej, a nam na ich rachunek przyznał odpowiednie odszkodowanie za niesłusznie pozbawienie wolności osobistej i stracony czas.

Przewodniczący: Dość już tego. Dymitrow, skończyć.

Na sali hałas i protesty.

Dymitrow próbuje jednak mówić dalej, ale ostatnie jego słowa giną w ogólnej wrzawie.

TEATR ŻYDOWSKI (BOCHEŃSKA 7)

Poniedziałek 8.45 wiecz: „Der Folksmensz".

Teatr Polski z Katowic w Król. Hacie

Poniedziałek: „Wielki człowiek do małych interesów".

REPERTUAR KINOTEATRÓW KRAKOWSKICH

ATLANTIC: „Sabra" (Habima).
ADRIA: „Emma" (Mary Dressler).
APOLLO: „Miss Flora" (Anny Ondra, Lucien
DOM ŻOŁNIERZA: „Gehenna kobiety" (Sylvia Sidney).
MUZEUM: „Piraci stepu".
PROMIEŃ: „Ben Hur" (Ramon Novarro).
SŁONCE: „Wygnańcy" (Adam Brodzisz).
ŚWIT: „Porucznik marynarki" (Neagle, Edwards).
SZTUKA: „Sherlock Holmes".
UCIECHA: „Król pechowców" (Kurt Bois) oraz WANDA. „Buster nawarzył piwa" (B. Keaton).
„Świat słucha".

Wydawca: Za Spółkę Wyd. Nowy Dziennik: Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer
Komitet redakcyjny: Zygfryd Musa. — Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Czarnowiejska 2 pod zarządem Maksymiljana Feldmana